OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE



No 32-33.

Rok I. Dnia 20 grudnia 1925 r. Rok I.

OD REDAKCJI

Zbliża się dzień Bożego Narodzenia.

Praca instytucyj oszczędnościowych, w imię haseł odrodzenia dobrobytu narodowego prowadzona, z dniem każdym tężeje, rozwija się, wzmacnia. Jęliśmy się ciężkiej, żmudnej pracy; zwolna tworzymy istotną potęgę.

Hasła: „praca i oszczędność" coraz głębiej przenikają w społeczeństwo, na nich bowiem oprzeć się musi życie każdego obywatela Niepodległej Polski.

W ciężkim i odpowiedzialnym trudzie zdobywania społeczeństwa dla tych odwiecznych prawd, przyświeca działaczom na polu organizacji oszczędności wiara, że prawdy te zwyciężą.

Na dzień radości Narodzenia Bożego, życzymy wszystkim przyjaciołom naszym rychłego spełnienia zamierzeń i dążeń wspólnych: utrwalenia niezależności gospodarczej Polski na drodze pracy i oszczędności.

Wesołych Świąt!

REDAKCJA.

NIEZNISZCZALNOŚĆ WKŁADÓW WARUNKIEM ROZWOJU OSZCZĘDNOŚCI

Podstawowym czynnikiem rozwoju oszczędności pieniężnej są takie warunki gospodarcze, w których niezniszczalność wkładów oszczędnościowych jest zabezpieczona. W zrównoważonych warunkach życia gospodarczego, gdy ceny towarów, regulowane podażą i popytem, wahają się w granicach znikomych, gdy na zmiany kursu pieniądza na giełdzie przemożna większość obywateli uwagi nie zwraca, wkłady oszczędnościowe znajdują faktyczną, wynikającą z tych ogólnych warunków, ochronę — gwarancję niezniszczalności.

W takich warunkach zadaniem kas oszczędności jest roztoczenie nad oszczędnościami opieki moralnej, odseparowanie wkładów oszczędnościowych od tych licznych niebezpieczeństw, jakie czatują na kapitał oszczędnościowy, ciułany przeważnie przez warstwy gospodarczo niewyrobione, ze strony spekulacji. A więc normy prawne ściśle określające, które instytucje mogą przyjmować wkłady oszczędnościowe, jakim muszą odpowiadać warunkom, w jaki sposób muszą zebrane wkłady lokować, stanowią gwarancję niezniszczalności oszczędności w warunkach gospodarczych stabilizowanych.

Te przepisy prawne to poważne ułatwienie pracy instytucji oszczędnościowych, to droga, na której instytucje te zaufanie społeczeństwa pozyskać i utrwalić mogą. Organizacja bowiem drobnego kapitału na zaufaniu szerokich warstw społeczeństwa opierać się musi. Zaufanie to instytucje oszczędnościowe zdobyły wszędzie (częściowo i u nas) i tak mocne, że nawet spadek franka, czy lira, zaufaniem tym zachwiać nie zdołał. Wkłady oszczędnościowe we Francji i we Włoszech wzrastają mimo chwiejności kursu walut tych krajów. We Włoszech, np., mimo spadku lira, suma wkładów, złożonych w kasach oszczędności, wzrosła w ciągu 1924 r. do 1 kwietnia 1925 r. z 10,8 do 12,7 miljardów lirów. Kultura gospodarcza społeczeństwa włoskiego, zrozumienie korzyści indywidualnych i zbiorowych z rozwoju oszczędności płynących, jakie w ciągu przeszło stuletniej działalności włoskich kas oszczędności zdołały one w społeczeństwie wypracować, nawet w mniej pomyślnych warunkach gospodarczych wydaje błogosławione owoce. Stan ten stwierdza jedynie, iż rozwój oszczędności zależy całkowicie od stopnia kultury gospodarczej i przeniknięcia w społeczeństwo podstawowych prawd, wiążących interes jednostki z interesem narodu.

Zagadnienie niezniszczalności wkładów oszczędnościowych ma dla rozwoju działalności instytucji oszczędnościowych w Polsce decydujące znaczenie. Od szczęśliwego rozwiązania tego zagadnienia zależy nietylko rozwój tych instytucji, ale ich byt. Zagadnieniu temu jednak instytucje do gromadzenia wkładów powołane, zgoła uwagi nie poświęcają, biernie rezygnując z osiągniętych wyników swej pracy na rzecz spekulacji, pozostawiając rzesze wkładców, które mimo wszystko do instytucji oszczędnościowych zaufania nie tracą, bez istotnej opieki.

Kasy oszczędności, jako instytucje przedewszystkiem społeczne, spełniające poważne zadania wychowawcze wobec szerokich rzesz gospodarczo niewyrobionych, muszą na naczelnem miejscu swej pracy postawić interesy wkładców.

Charakterystyką dla polskiego stosunku do sprawy organizacji oszczędności może być list, otrzymany przez red. tyg. „Oszczędność" od zarządu jednej ze spółdzielni pieniężnych:

„Wobec spadku złotego, ludzie się wycofują; „rząd" płaci za dolara 9 złotych; rezygnujemy z wszelkiej pracy na polu organizacji kapitału".

Oto skrócona treść listu.

Uczciwy stosunek do sprawy ludzi uczciwych, lecz pozbawionych woli i energji działaniu, pozostawiających wkładców ich własnej „przemyślno-

ści". Stojąc na tym, pełnym apatji, stanowisku, i najlepszą sprawę przegramy, staniemy się hołdownikami fatalizmu. Czyż zdrowy organizm narodu może biernie przyjmować przeciwności? apatycznie przyglądać się zjawiskom, których jesteśmy współtwórcami? Na tej drodze zejdziemy rychło do roli niezaradnych dzieci, czyniących psoty swym rówieśnikom, a gdy psota zamienia się w krzywdę, wołających: „to nienaumyślnie!".

Obowiązkiem wszystkich instytucji oszczędnościowych, obowiązkiem, którego zlekceważenie jest karygodnem, winno być podjęcie wspólnej akcji zaradczej. Nie wolno nam mówić, iż klęska, która dotknęła społeczeństwo przez spadek złotego, jest nie do odrobienia, że nie widzimy ratunku, czy wyjścia. Interes wkładców winien być postawiony przez instytucje oszczędnościowe na pierwszem miejscu, gdyż jest to interes kas oszczędności. Na tej drodze jedynie zdolne one będą pozyskać niezachwiane zaufanie tych warstw, na których swą działalność opierają. Wszak nie chodzi tu o nieliczną zgraję spekulantów, kilkuset, czy kilka tysięcy osobników, ciągnących zyski tak ze spadku, jak i ze wzrostu kursu złotego, a o szerokie warstwy narodu, stanowiące rzeczywistych budowniczych dobrobytu narodowego. Bierność, czerpiąca swe źródło w pesymizmie, pogłębia jedynie panikę w społeczeństwie i w odniesieniu do instytucyj oszczędnościowych graniczy z działaniem na szkodę narodu.

Czy osiągnięcie niezniszczalności wkładów oszczędnościowych rzeczywiście w naszych warunkach jest niemożliwe? i co instytucje oszczędnościowe, co społeczeństwo w tym kierunku zdziałało?

Czekamy na cud, który nie z nieba, czy z zagranicy zjawić się może, a jedynie i wyłącznie z naszego własnego, ogromnego i wspólnego wysiłku.

Administrujemy nieoszczędnie własnym warsztatem pracy, własnym dochodem i własnym państwem. To zmienić się musi i już się zmienia. Ale do zmiany zasadniczej linji egzystencji narodu niezbędne jest współdziałanie wszystkich czynników składnikami życia narodowego będących.

Niezniszczalność wkładów oszczędnościowych stanowi warunek podstawowy normalnego rozwoju życia gospodarczego.

Bez tego wszelka zdrowa gospodarka społeczna jest niemożliwa; wzrost, ba, nawet utrzymanie posiadanego bogactwa narodowego jest wątpliwe.

Ogólne warunki gospodarcze, słaby ilościowo i ruchowo obieg pieniężny, brak odpowiedniego ustawodawstwa oszczędnościowego i bierność instytucyj oszczędnościowych składają się na całość prawie uniemożliwiającą odbudowę zrujnowanych wojną i inflacją oszczędności narodowych. Odrzućmy apatję, jako niegodną społeczeństwa, posiadającego ogromne wartości twórcze, a energję czynu skupmy na osiągnięciu rzeczy podstawowej — zdobyciu warunków pracy realnej i produkcyjnej. Niezniszczalność wkładów oszczędnościowych stanowi niejako symbol zdrowia gospodarczego narodu. Pewne przepisy hygjeny w tym względzie są więc nieodzowne.

Opieka nad kapitałem oszczędnościowym z samego prawa wynikająca, jest pierwszym czynnikiem, które instytucje oszczędnościowe zdobyć winne. Są to sprawy stosunkowo nie trudne do zrealizowania, wymagają jednak uprzedniego porozumienia czynników zainteresowanych. Teren tego porozumienia stworzyć musimy.

W przeciwieństwie do wszystkich państw zachodu, jedynie Polska nie posiada organu, czy reprezentacji wspólnej wszystkim instytucjom oszczędnościowym. Brak ten jaknajrychlej wypełnić należy przez powołanie do życia odpowiedniej organizacji.

W naszych warunkach jednak, wobec położenia, godzącego w samą ideę oszczędności, te pierwszorzędnej wagi sprawy mogą być traktowane, jako nie najbardziej palące. Mamy bowiem pilniejszą sprawę, sprawę, która wymaga natychmiastowego zajęcia stanowiska przez instytucje oszczędnościowe, jeśli chcemy odbudowę kapitału pieniężnego kontynuować. Przerywać zaś jej, pod grozą całkowitego zaprzepaszczenia idei oszczędności, a z nią i twórczych walorów pracy, nam nie wolno.

Instytucje oszczędnościowe stoją wobec dylematu: albo możliwie szybko zdecydować i rozwiązać sprawę niezniszczalności wkładów oszczędnościowych, choćby tylko połowicznie, albo zrzec się roli twórczego czynnika w życiu gospodarczem narodu. Naprawdę przeto stoi przed instytucjami pytanie, w jaki sposób ująć należy sprawę niezniszczalności wkładów, gdyż pracy podjętej zrzec się nie mogą.

Wierzymy, że trudności walutowe, w jakich kraj się znalazł, są przejściowe i rychło przeminą. Wkładcy jednak, tylekroć razy zawiedzeni, nie odczuwający żadnej nad swemi wkładami opieki, żądają słusznie całkowitej pewności, a że jej nie posiadają, stanowią, ze względów zupełnie zrozumiałych, masę niezmiernie wrażliwą na wszelkie ujemne zjawiska gospodarcze. Stąd nadmierna płochliwość posiadaczy wkładów, rychło zamieniająca się w panikę, pogłębiającą chwilowe niewątpliwie trudności na rynku pieniężnym. W interesie należycie zrozumianym instytucji oszczędnościowych, należy pole tych odruchów możliwie zwęzić. Niektóre kasy oszczędności zastosowały przyjmowanie wkładów w złotych w złocie. Wobec tego jednakże, że stanowiły one nieliczne wyjątki, narażone zostały na poważne ryzyko. Wadliwość takiego ujęcia sprawy jest widoczna.

Nie chodzi nam o rozwijanie tej, czy innej koncepcji, zdolnej zabezpieczyć wkłady oszczędnościowe przed zniszczeniem. Jest ich kilka, były one na łamach „Oszczędności" omawiane. Chodzi nam o zasadnicze wytyczne, któremi kierować się winny instytucje oszczędnościowe w swej pracy.

Chodzi nam o skonkretyzowanie i opracowanie planu działania kas oszczędności, uwzględniającego interesy wkładców, choćby narazie z pewnym uszczerbkiem dla instytucyj, gromadzących wkłady.

Ze stanowiska społecznego bowiem, interesy wkładcy, kasy oszczędności, czy spółdzielni pieniężnej, są identyczne.

Instytucje te winny przeto stosować taki system lokat, któryby ich w żadnym wypadku i z jakiejkolwiek przyczyny nie mógł narazić na straty, pozwoli im to stać na straży interesów wkładcy. Bierne i czynne operacje winny być tak przeprowadzane,

aby wkłady oszczędnościowe mogły być całkowicie zabezpieczone co do swej istotnej wartości.

Klęski, jakie dotykają samą ideę oszczędności, nie mogą być przez instytucje oszczędnościowe przyjmowane biernie. Winny one spotkać się z solidarnym przeciwdziałaniem ze strony wszystkich czynników zainteresowanych ustaleniem warunków gospodarczych, w jakich żyjemy. Chwilowe i przemijające zamachy na całość kapitałów oszczędnościowych winny być corychlej uniemożliwione drogą odpowiednich przepisów; pozostanie usunięcie, względnie wyrównanie niebezpieczeństw, wynikających z ogólnego stanu gospodarczego Polski. Wierzymy, iż polska myśl gospodarcza, rzetelna praca instytucyj oszczędnościowych zdoła i te niebezpieczeństwa usunąć. Trzeba śmiało, jasno i wyraźnie wysunąć sprawy ciężkie i balesne; bez wyjaśnienia których sprawa organizacji kapitału pieniężnego nigdy nie dojdzie do stanu przedwojennego. Nie zapominajmy bowiem, iż przed wojną na ziemiach polskich posiadaliśmy przeszło 2 miljardy złotych kapitału oszczędnościowego, obecnie zaś dobrze, jeśli posiadamy 50 miljonów. I ta suma ulega zmniejszeniu przy każdym wstrząsie gospodarczym, czy walutowym.

Konieczność ustalenia dla kas oszczędnościowych pewnego programu działania, mającego na celu ochronę interesów wkładcy, a więc zdobycie jego zaufania na stałe, jest pilna. Aby sprawę tę poruszyć, nadać jej właściwe oświetlenie, zanim, jak przypuszczam, będzie omówiona i zdecydowana na projektowanym powszechnym kongresie oszczędnościowym, redakcja „Oszczędności" pragnie zebrać opinje działaczy oszczędnościowych w tej sprawie.

Znalezienie bowiem odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zabezpieczyć można w obecnych warunkach niezniszczalność wkładów, złożonych w instytucjach oszczędnościowych, stanowić może punkt zwrotny w pracy nad organizacją kapitału w Polsce.

Bez względu na to, czy taka gwarancja niezniszczalności wkładów oszczędnościowych będzie rzeczywiście potrzebna w praktycznem życiu, stanowić ona będzie o wzmocnieniu zaufania społeczeństwa do pracy instytucyj oszczędnościowych.

L. DURA.

O RÓŻNICY POMIĘDZY ORGANIZACJĄ KAPITAŁU A ORGANIZACJĄ KREDYTU

II.

Na ziemiach polskich pierwsze organizacje kredytu spółdzielczego wiązały rzesze spółdzielców na poziomie bezwzględnie materjalnych i doraźnych ich zainteresowań, bez jakichkolwiek zamierzeń, czy marzeń o przebudowie ustroju społecznego. Świadczą o tem nietylko owe pierwsze zrzeszenia, jak „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli", z r. 1860, „Towarzystwo pożyczkowe przemysłowców miasta Poznania", dzisiejszy „Bank Przemysłowców" z 1861 r., „Miejskie Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Brzeżanach" z 1864 r., ale jednakowo świadczy o ściśle rzeczowem i praktycznem organizowaniu pierwszych spółdzielni kredytowych ówczesna literatura ekonomiczna: T. Romanowicza „Banki rolnicze powiatowe, czyli stowarzyszenia zaliczkowe" (Lwów 1869), M. Łyskowskiego „O zakładaniu rozmaitych spółek ludowych" (Poznań 1870), d-ra Machalskiego „O towarzystwach zaliczkowych, czyli bankach ludowych" (Kraków 1870), d-ra L. Piętaka „O towarzystwach zarobkowych i gospodarczych według ustawy z dn. 9 kwietnia 1873 r." (Lwów 1874), d-ra T. Pilata „Kasy pożyczkowe gminne i powiatowe" (Wiadomości statystyczne, Lwów 1873). Wszyscy oni formułują potrzebę i pożytek nowych organizacyj zrzeszeń ku obronie przeciw lichwie, wszyscy widzą najdzielniejszą dźwignię postępu ekonomicznego i najskuteczniejszą broń stanu średniego przeciw władnej przewadze kapitału. Hasło walki z lichwą przez stowarzyszenia przyszło jedynie jako utylitarne hasło, wzywało do zrzeszenia się ku bezpośredniemu pożytkowi zrzeszonych. Cała ówczesna literatura stwierdza, że nie sięgano wcale do budzenia duchowych strun człowieka ku solidaryzmowi, ku przebudowie ustroju społecznego; poprzestawano na budzeniu do interesu materjalnego. Ideą było wyzwolenie ze stanu pogrążenia w lichwie przez zorganizowaną samopomoc. Organizowano kredyt dla kredytu taniego.

Na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 stowarzyszenia spółdzielcze już miały się czem pochwalić, zbudowały osobny pawilon, w którym licznemi tablicami graficznemi przedstawiły swój dotychczasowy rozwój, rozsiedlenie i wyniki gospodarki. Z wystawy tej największą korzyść wyciągnęli Żydzi. Skorzystali z przykładu i z liberalnej austrjackiej ustawy i tak rączo zakrzątnęli się, że już w r. 1908 liczba stowarzyszeń kredytowych żydowskich, systemu Schultzego z Delitsch, organizowanych przez Żydów, ale bynajmniej nie dla Żydów, przewyższyła znacznie liczbę stowarzyszeń kredytowych chrześcijańskich, razem polskich i ruskich. Na 969 ówczesnych spółdzielni kredytowych systemu Schultzego z Delitsch było 587, t. j. 61% żydowskich. Na małe miasteczka południowo wschodniej Małopolski, przypadało nieraz obok jednego stowarzyszenia zaliczkowego chrześcijańskiego po dziesięć i więcej żydowskich.

Ustawa austrjacka, jako znacznie od dzisiejszej polskiej liberalniejsza, dopuszczała do zarejestrowania takie np. karykaturalne statuty, według których: „Dyrektor, kasjer i kontroler pobierać będą jako wynagrodzenie za sprawowanie swych czynności przy udzielaniu pożyczki, a to każdy z nich po 1% rocznie od udzielanych członkom z funduszów towarzystwa pożyczek", albo: „jako wynagrodzenie za trud rządzenia i działalność gospodarczą dyrektor otrzymuje 1%, kasjer i kontroler, każdy po 1½% rocznie od obrotu kredytem, udzielanym członkom z kasy stowarzysze-

nia", albo znów w innym statucie: „Członkowie dyrekcji pobierają za sprawowanie swych czynności jako wynagrodzenie każdy z nich po $^8/_{10}$% rocznie od udzielanych członkom z funduszów stowarzyszenia pożyczek".

Gdy w tem stowarzyszeniu dyrektorów jest aż pięciu, to na ich tylko statutowe wynagrodzenia przypada 4% strącenia z udzielanych pożyczek. To charakteryzuje liberalizm ustawy austr. z dn. 9 kwietnia 1873 r., która nie zajmuje się wcale ograniczeniem stopy procentowej, jaką członkowie jakoby sami sobie uchwalają.

Organizowanie kapitału lichwiarskiego znalazło doskonałą dla swej lichwy osłonę w pozornych spółdzielniach kredytowych, opartych o liberalną ustawę. Gdy w r. 1903 weszła w życie ustawa o obowiązku spółdzielni poddania się rewizji organu sądowego, bądź autonomicznego związkowego, owe przedsiębiorstwa kredytowe już od r. 1901 miały swój odrębny związek rewizyjny.

Epoką w organizowaniu drobnego kredytu dla ludności wiejskiej przez spółdzielnie był w Małopolsce rok 1899, rok zorganizowania przez d-ra Fr. Stefczyka przy Wydziale Krajowym Biura Patronatu, które podjęło zadanie organizowania Spółek oszczędności i pożyczek według systemu Raiffeisena i sprawowania nad niemi opieki. Hasłem wielce zasłużonego organizatora Spółek i ich Patronatu jest już nietylko walka z lichwą, nietylko wyzwolenie z jej objęć, podniesienie gospodarności, ale nadto krzewienie przez Spółki kultury gospodarczej i zaprawianie do samorządności.

Równolegle z organizacją literatura z okresu intensywnej działalności d-ra Fr. Stefczyka w przewodnikach i czasopismach te zasady gorliwie propaguje obok zasady bezinteresowności członków zarządu spółek.

Dopiero w miarę rozwoju spółdzielni i wzrostu ich znaczenia gospodarczego zjawia się i w literaturze pogłębienie myśli spółdzielczej aż do poezji o przebudowie ustroju społecznego. Bibljoteczka „Społem" w r. 1907 ogłosiła szereg prac, znacznie pogłębiających pogląd na zadania spółdzielczości. W r. 1911 wyszła we Lwowie praca Ed. Milewskiego p. t. „Sklepy społeczne", w r. 1912 J. Purwina „Spółki pieniężne", w r. 1916 J. Becka „Kooperatywy spożywcze", w r. 1915 Ed. Milewskiego „Kooperacja i jej znaczenie w Polsce".

Pracą ściślej ekonomiczną i sprawozdawczą dla wszystkich trzech dzielnic Polski jest ogłoszona we Lwowie w r. 1914 prof. d-ra Jerzego Michalskiego, b. ministra skarbu p. t. „Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności". Połączenie w jednem opracowaniu dwuch odmiennych organizacyj, a to organizacji drobnego kredytu z organizacją drobnego kapitału autor usprawiedliwia we wstępie:

„W zaborze austrjackim wciągamy w obręb naszego opracowania także i kasy oszczędności, a to dlatego, że — aczkolwiek organizacja ich nie opiera się na zasadzie współdzielczości — mimo to jednak (w pewnej mierze) ze względu na czas swego powstania, dalej z uwagi na swoje zadania i funkcje oraz na rodzaj klienteli, służą nasze kasy oszczędności w bardzo znacznej mierze interesom warstw średnich i drobnych — interesom drobnego kredytu, są zbiornikami drobnych kapitałów..."

Oparcie formalne organizacyj spółdzielni kredytowych, i nietylko kredytowych, na udziałach nie powinno naprowadzać błędnego wniosku, iż są to organizacje drobnych kapitalistów.

Pierwotne organizacje spółek typu Raiffeisena były wszak pomyślane jako zrzeszenia bezudziałowe, związane jedynie solidarną, nieograniczoną poręką członków za gospodarkę zrzeszenia. Konieczność przystosowania organizacji do ustawy państwowej wprowadziła udziały początkowo jednostkowe. Przystąpienie na członka do spółdzielni kredytowej oraz złożenie przepisanego udziału następuje powszechnie z chwilą uzyskania kredytu i przez potrącenie z wypłacanej pożyczki. Tylko pierwsze udziały założycieli i wyjątkowe późniejsze są udziałami fundującemi spółdzielnię dla celów społecznych, bynajmniej nie dla dywidendy, nie dla zysków z kapitału włożonego. Podstawą organizacji pozostaje, pozostać powinna solidarna poręka, czy to nieograniczona, czy ograniczona mimo stopniowego w rozwoju podwyższenia kwot udziałowych. Kapitał udziałowy jest tylko miarą siły i stopnia rozwoju stowarzyszenia.

Drugim tytułem majątkowym spółdzielni jest tworzony z dorobku gospodarczego fundusz rezerwowy. Spółdzielnia, jako instytucja, stara się żyć trwale, istnieć z pokolenia na pokolenie i bodaj na najdalsze pokolenia. Spółdzielnie najdawniejsze już przeżyły swych założycieli, przeżywają już drugie pokolenie. Dlatego to majątek w funduszu rezerwowym jest wspólny i niepodzielny i podzielnym być nie powinien, aby nie pobudził któregoś z pokoleń do zlikwidowania spółdzielni dla podziału wspólnego majątku pomiędzy członków. Z drugiej strony podzielność funduszu rezerwowego wywołuje podwyższenie opłat wstępnych dla nowych członków, co również paczy podstawy organizacji spółdzielni.

Udzielany przez spółdzielnie kredyt obejmował w wielu spółdzielniach dość szeroką skalę wysokości. Ustosunkowanie wysokości udziału do wysokości kredytu dawało podstawę domniemaniu o nierówności praw członków, dawało podstawę do żądania dla większych udziałowców większych uprawnień w większej liczbie głosów. Takie wnioskowanie paczy zasadę organizacji kredytu i sprowadza ją do organizacji kapitału.

Nietrudno byłoby pośród spółdzielni znaleźć i wykazać ujemne wyniki takiego pomieszania podstaw organizacyjnych.

Celem rozjaśnienia zasady co do przyznawania uprawnień do liczby głosów, niezależnie od rozróżnienia organizacji kapitału i organizacji kredytu, należy jeszcze rozróżnić tu organizacje osobowe, wraz z osobowo kapitałowemi od organizacji kapitałowych.

W spółce handlowej jawnej, jako osobowej, każdy spólnik ma jeden głos i chyba nie można wnioskować odmiennie. Podobnie w spółkach kombinowanych. Tylko organizacja kapitału: gwarectwa, spółki akcyjne, oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jako organizacje kapitału, przyznają liczbę głosów sile kapitału i to wszak zawsze z ograniczeniem.

Z określenia organizacji spółdzielni jako zrzeszenia osób wynika w stosunku prostym przyznanie osobnikom przyrodzonego jednego głosu. Wszystkie ustawy istniejące dla organizacyj spółdzielczych przepisują członkom spółdzielni ograniczenia dwojakie: po-

pierwsze ograniczają wysokość albo ilość udziałów, jaką może posiadać jeden członek, po drugie, ograniczają bardzo prawo głosu, ilość głosów maksymalną. Jest to tylko nie dość stanowcze postawienie zasady organizacji osobowej, organizacji kredytu w danym razie, jest to nie ostateczne jeszcze postawienie sformułowania prawniczego: Tu kapitał służy, tam panuje (Gierke: „Hier der kapital dient, dort herrscht).

Spółdzielnie kredytowe we wszelkich odmianach, jakie były w trzech dzielnicach, jednotypowe, typu Schultzego z Delitsch w Wielkopolsce i na Śląsku Górnym, dwuch typów, Schultzego i Raiffeisena w Małopolsce, oraz trzech odmiennych od tamtych typów w Kongresówce, a to: Kasy pożyczkowe przemysłowców, Towarzystwa wzajemnego kredytu i Towarzystwa drobnego kredytu tą rozmaitością organizacji, dość szerokim i nieraz wysokim rozwojem dały sumę doświadczeń chyba wystarczającą do konsekwentnych wniosków przy opracowaniu nowej polskiej ustawy o spółdzielniach.

Okres Wielkiej Wojny i powojenna inflacja walutowa zrujnowały wiele placówek spółdzielczych, wiele z nich zanikło, niektóre przeorganizowały się na banki akcyjne, lub na filje banków akcyjnych. Wszakże imię ich, zalety organizacyjne i uznanie potrzeby ich istnienia pozostało w świadomości powszechnej. Dziś w poszukiwaniu podstaw do organizacji kredytu myśl społeczna musi być ku nim zwrócona równolegle z myślą o organizacji kas oszczędności, jako organizacji drobnego kapitału.

Polska ustawa z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach rozwinęła zasady organizacyjne konsekwentnie z podstaw teoretycznych i niewątpliwie w oparciu o wyniki osiągniętych w życiu spółdzielni doświadczeń, a rozwinęła się nietylko wgłąb, nawewnątrz, lecz w jednym szczególe także nazewnątrz. Pogłębieniem jest wewnętrznem oznaczenie właściwości jednego głosu spółdzielcy, ograniczenie zysku i niepodzielność majątku rezerwowego spółdzielni, a w przeciwstawieniu rozwinięciem nazewnątrz jest postawienie w § 14 zasady i to na pierwszem miejscu, jako najogólniejszej, że: „Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami", a dopiero statut może tę zasadniczą odpowiedzialność dopełnić odpowiedzialnością dodatkową ograniczoną lub nieograniczoną.

Zasada ta w stosunku do teorji spółdzielczej nowa, oparta na doświadczeniu, zdaje się, kas pożyczkowo-oszczędnościowych w Kongresówce, staje poniekąd w sprzeczności z określeniem podstawy organizacyjnej spółdzielczego kredytu, gdyż daje pozór organizowania drobnego kapitału.

Przy obecnym zastoju w gospodarstwie społecznem spółdzielnie nie prędko zapewne nowem doświadczeniem zdołają wykazać wady i niedomagania obecnie obowiązującej ustawy. Dziś zagadnienie zmiany nowej ustawy wydaje się przedwczesnem, a szczególnie zmiany w kierunku liberalnym, w kierunku zupełnej swobody wkładania w ramy spółdzielcze wszelakiej spekulacji. „Gdy kooperacja staje się tylko interesem, jest ona zawsze złym interesem", powiada Gide. Mieszanie organizacji kapitału z organizacją kredytu przedstawia się czemś zupełnie zdrożnem, które jedynie w okolicznościach wyjątkowych organizowania w wysokiem poczuciu zadań i celów społecznych może przez niejaki okres przetrwać w równowadze sprzecznych w zasadzie interesów wierzyciela i dłużnika.

Dla celu organizowania drobnego kapitału, celu niewątpliwie doniosłego znaczenia, jeśli nie da się wybrać i zastosować która z już istniejących form organizacji kapitału, należałoby dążyć do stworzenia formy potrzebnej, choćby wzorowanej na zasadach spółdzielczych, wszakże odrębnej, bez naruszania zasad ustawy, organizującej spółdzielców dla kredytu, czy innych zadań gospodarczych.

IGNACY DOMAGALSKI.

CYPRYAN NORWID, A SANACJA GOSPODARCZA I MORALNA

„Żadne się społeczeństwo nie ostoi, żaden naród nie utrzyma, jak, przez pracy harmonję tradycyjną połączone ze sobą słowo ludu i słowo społeczeństwa w dwie strony się rozprzęgną".

Cyprjan Norwid.

„Praca jest zguby szukaniem, dla której pieśń — ustawnem nawoływaniem,
Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych, —
Bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy, —
A praca, by się zmartwychwstało".

C. Norwid („Djalog o sztuce").

Norwid swojem proroczem natchnieniem przenikał do duszy narodu, wyświetlał jego błędy, choroby moralne i jak „chirurg śmiały rany zadawał" gwoli uzdrowienia chorego organizmu.

Czy śmiałe cięcia jego były zanadto bolesne dla zniewieściałego i zbolałego pokolenia, czy też organizm naszego narodu był już bardzo znieczulony, dość, że środki zaradcze nie skutkowały wśród spółczesnych, nie znajdują wzięcia i w obecnych czasach.

Prorocze wskazówki i napomnienia przechodziły i przechodzą bez wrażenia, zrozumienia i należytej oceny; twórca ich zapoznany, zapomniany, a jednak tylko nieznaczne urywki jego krwawej pracy i twórczości mogą utworzyć wyczerpujący program pracy narodu, podstawę jego odrodzenia, sanacji na każdem polu, w każdej dziedzinie życia narodu.

Dużo się mówi o różnych kwestjach przy zielonych stolikach, na posiedzeniach fachowców, uczonych, literatów, — zapoznany jednak bywa głos opinji szarego tłumu, ten głos „chłopskiego rozumu"

(w dodatnim tego wyrazu znaczeniu), jako rezultat bezpośredniego zetknięcia się z życiem i wykwit zmagania się z tem życiem.

Stąd nasze omyłki, zawody i niepowodzenia. Ogół, od poparcia którego zależy rozpęd i moc, — milczy, bo jest odpychany, lekceważony i niewciągnięty do twórczej pracy.

Z drugiej strony — zbiorowy świadomy wysiłek tworzy cuda; historja ostatnich lat daje nam niezbite dowody: wypędzenie niemców, odparcie bolszewików, plebiscyt Śląski, Wileński, stworzenie swojej waluty.

A teraz kolej na uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych, które z pewnością będzie osiągnięte, o ile czynniki twórcze w narodzie nie będą odepchnięte i zlekceważone, o ile ta „bezwiedna wiedza" uzyska prawa obywatelstwa i należyty kierunek i stanie się podstawą poczynań naszych miarodajnych czynników w rządzeniu państwem.

Ci kierownicy powinni być tym subtelnym rezonatorem niedostrzegalnych drgnień duszy narodu, obrabiaczami natchnień jego, systematykami i komentatorami tej „bezwiednej wiedzy", wypływającej z czystego realnego źródła wytężonej pracy, — tego istotnego łącznika prawdy z rzeczywistością.

Zagadnienie pracy stare, jak świat, i im więcej starzeje, tem więcej dziecinnieje, przyjmując powierzchowne pozory realności i rozwiązania. Biblja patrzy na pracę, jako na karę za grzech pierworodny, jako pokutę, z tem radosnem przeświadczeniem, że przez pracę przebłaga się Boga rozgniewanego i przywróci dawniejszy bezpośredni kontakt z Nim, z Jego prawdą, z błogością uczucia synostwa; praca więc staje się hymnem radosnym, ukojeniem, wznoszeniem się ku Bogu i odczuciem przez człowieka swojej wartości, treści i mocy.

Tę myśl rozwija Norwid w swoim „Dyalogu o sztuce": „praca jest zguby szukaniem, dla której pieśń ustawnem nawoływaniem... Bo nie jest światło, by pod korcem stało,

„Ani sól ziemi do przypraw kuchennych;
Bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy,
Praca — by się zmartwychwstało.
I stąd największym prosty lud poetą,
I stąd największym prosty lud muzykiem
I stąd najlepszym Cezar historykiem,
Który dyktował z konia, — nie przy biurze".

A więc praca — to najpewniejszy sposób do prawidłowego rozwiązania różnych zawiłych zagadnień, praca jest „zguby szukaniem". Czyn powinien poprzedzać każdą ideę.

Jedyną mistrzynią naszą powinno być życie samo, podpatrywanie go i praktykowanie nieustanne t. j. praca i twórczy wysiłek w ramkach rzeczywistości.

Rozejrzawszy się w naszych stosunkach, zobaczymy, że praca utraciła całkiem swój mistyczny rumieniec i czar natchnienia, a stała się ordynarną koniecznością, ciężarem ku ziemi chylącym.

Przyszliśmy znowu do punktu pierwotnego, ale dziś nie trzymamy w ręku nici Aryadny, która nas może wyprowadzić z labiryntu.

I czem jest teraz praca i jej cel? Przeważnie celem pracy jest zysk, nadwartość, pensja stała, drożyźniane, mnożne, — wartości czysto osobistej natury — byle by się odżywiało, odziewało, piło, tyło, rozmnażało i weseliło, bo to jest „kultura", a dla utrzymania jej na należnej wysokości czasami uciekamy się do środków, z tą kulturą nie licujących.

Jednem słowem celem pracy przeważnie jest użycie; pierwiastek społeczny, etyczny jest poniekąd kopciuszkiem; występuje w chwili krzywdzącego korzystania z cudzej pracy i jej wyników, — nie daje jednak filozoficznej podstawy samej pracy, jej usprawiedliwienia i jej doniosłego znaczenia w rozwoju i doskonaleniu się ludzkości.

Przejęliśmy nakaz i napomnienie: „w pocie czoła będziesz jadł chleb twój", „kto nie pracuje, ten niech nie je", „bez pracy niema kołaczy", a reszta gdzieś się ulotniła i nie może wyjść z zastygłej formy odrabiania „pokuty".

To też i widzimy teraz różne zwyrodnienia w pojmowaniu aktu ludzkiego genjusza, stąd nieubłagana walka klas, walka narodów, marnotrawstwo sił ludzkich i niechęć do pracy; wytwarza to różne zamęty i kolizje, na regulowanie których idzie znaczna część wysiłków ludzkich i energji twórczej, która mogła być użyta na „szukanie zguby".

Pomimo jednak tego balastu ludzkiej krzywdy i namiętności, ludzkość wznosi się wzwyż dzięki pracy i w tej tylko atmosferze buduje swój kościół przymierza z prawdą, bo bez pracy, bez przeżycia — są tylko byty nierealne i zwodnicze.

„Prawda tylko myślą, uczuciem i życiem razem— może być objętą i stąd dla samej prawdy trzeba momentu materjalnego". *(Norwid)*.

Otóż najważniejszym czynnikiem odrodzenia narodu, sanacji jego stosunków jest wytężona, ofiarna praca, pociągająca człowieka ku „zmartwychwstaniu", praca ochocza z zamiłowania i zasady, bo „nie lubi ziemia, by ją nierozweselony oracz pługiem tykał". Według Norwida — praca coś w nim twierdzi, kształtuje, coś mu powraca, to znaczy, że praca jest pokutą i gwarancją odkupienia, stopniowy proces wyzwalania się z przekleństwa grzechu, — to dzieje słowa, praca zaś, przez którą wyzwolenie się odbywa — to litera.

U nas zachodzi wybitna przewaga treści nad formą, natchnienia nad pracą, improwizacji nad wytrwałością i mozołem, — i wskutek tego nasze błogie zamiary i szerokie projekta rzadko kiedy przyjmują kształty realne, odpowiadające całkowicie naszej koncepcji myślowej.

A więc praca, praca i jeszcze raz praca powinna być podstawowym czynnikiem naszego odrodzenia, sanacji naszych stosunków na każdem polu. Praca powinna być godłem naszego narodu, tą „literą", która uzewnętrzni naszą misję, utrwali jedność, sprawiedliwość i moc: „heroizm będzie trwał, póki praca, — praca, póki stworzenie".

Naród nasz powinien wykuć sobie pamiątkowy medal, na jednej stronie którego byłaby praca, a na drugiej nieodłączny sobowtór jej — dobrze zrozumiana, szeroko postawiona oszczędność.

Wychodząc z tego założenia, odnajdziemy prostą niezawodną drogę do naszego odrodzenia.

Dziwnie więc, że zasada ta jest bardzo wstydliwie wystawiana przez nasze czynniki rządowe i ustawodawcze i postawiona na arenie życia publicznego jakoś bardzo mechanicznie, jako szkielet bez ciała i duszy.

Jeden tylko rys oszczędności i to najmniej ważki i pożyteczny został wystawiony, jako podstawa poprawy naszych stosunków gospodarczych i finansowych, — a mianowicie: ograniczenie wydawania pieniędzy; dobra to jest zasada: „według stawu grobla", dobre jest przeświadczenie, że życie nad stan jest szkodliwe, — ale to nie wszystko.

Wszystkie inne cechy oszczędności, stanowiące istotną treść tego pojęcia, jak celowość, produkcyjność wydatku, prawidłowa organizacja pracy, przewidywanie, ciągła czujność, gospodarność, poczucie odpowiedzialności wykonawców, skoordynowanie ruchów wszystkich czynników twórczych, — to wszystko jest opuszczone, jak by się mówiło, że to samo przez się rozumie i nie potrzebuje dowodzenia i reglamentacji; tak by się zdawało, jednak twarda rzeczywistość przeczy temu na każdym kroku: ogniste artykuły Niemojewskich — ojca i syna, głosy prasy, a zresztą przesuwające się przed oczami naszemi oczywiste fakty donośnym głosem wołają, że źle się dzieje w naszej Rzeczpospolitej. Trzeba już raz skończyć z tą zasadą, że w Polsce trzeba, żeby było bardzo źle, żeby mogło być lepiej; trzeba mieć wytknięty plan postępowania nie na dziś tylko; że zmniejszenie wydatków powinno iść w parze z rządnością, gospodarnością, z postawieniem na pierwszym planie dążenia do wcielania dobra publicznego, a wtedy i przy okrojonym budżecie, ale oględnie i gospodarnie wykonywanym, osiągniemy rezultaty pokaźniejsze, niż przy budżecie szerszym, a wykonywanym z rozrzutnością.

A to są skutki tego, że ogół jest usunięty od udziału w twórczej pracy i skutecznej kontroli współrzędnie z kontrolą oficjalną; z głosem opinji u nas się nie liczą i to zaczyna stawać się zasadą przy naszym rzekomym ustroju demokratycznym.

Sfery, stojące na przeciwnym biegunie, całą winę składają na barki tego demokratyzmu, stawią go pod pręgierz opinji publicznej, nie rozumiejąc, że objawy naszego niedomagania są następstwem zapoznania zasad demokratyzmu, że powoli, nieznacznie przerodził się on w rządy oligarchiczne, które przy tem zrzuciły z siebie cały ciężar odpowiedzialności dawnych oligarchów i ich twórczego wysiłku, gdyż zawsze mają w zanadrzu swoich pełnomocników, na których zwala się część winy i odpowiedzialności. Ręka rękę myje, ale częstokroć obie są brudne.

Oligarchiczne zapędy objęły w posiadanie wszystkie zakątki życia państwowego w postaci biurokracji i życia społecznego w postaci czynników kierowniczych, które spłątały samodzielność jednostek i ogółu rzekomymi walorami fachowości, doświadczenia i powagą pełnomocnictw, danych przez ogół, — mimowoli podcinają gałąź, na której stoją i wytrącają z rąk swoich potężny atut, którym jest świadomość ogółu, jego zaufanie, prawidłowa ocena, a co za tem idzie,— skuteczne poparcie wszelkich poczynań.

W chwilach ciężkich powołuje się ten ogół do różnych świadczeń i współpracy, a ogół, niewprawiony do życia publicznego, nie czujący się gospodarzem na swoich śmieciach, milczy bezradnie albo wybucha żywiołowo, nie wnosząc żadnej cegiełki do ogólnej budowy, co budzi bardzo smutne refleksje: „Aż mi było bezwiedności gminu, mimo, że wieczną on jest wagą czynu" — boleje Norwid.

Cała bieda, że idzie się u nas po linji najmniejszego oporu, aby prędzej, z mniejszym kłopotem dopiąć choć w części celu. Ale też i skutki przedsięwzięcia, obliczonego na krótką metę, nie popartego należycie przez ogół, są zwykle nikłe, nietrwałe, a często szkodliwe.

Bo jak mówi Norwid („Krąg ideowy").

> Wierzę, że miłość nie wtłacza ideę,
> Lecz że ją wciela i sama boleje,
> Wierzę, że celem jest wszechdoskonałość,
> Przez wykonanie stopniowe po całość.
> Wierzę, że ludom, gdy nie postąpienie,
> Lecz dostąpienie hasłem ostateczne —
> Tytańskie na pierś wracają kamienie:
> Takie ich ruchy są bezwiednie wsteczne.

Nie bacząc na słowa przestrogi naszego wieszcza, jak ćma na ogień lecimy na „dostąpienie ostateczne", ignorując lub zapoznając „postąpienie" powolne, lecz wytrwałe i planowe. To też stale konstatujemy, że, tytańskie na pierś wracają kamienie — i takie ruchy są bez — wiednie wsteczne".

Wróćmy jednak do drugiej strony medalu — oszczędności, która jest organicznie związana z pracą; oba te czynniki przenikają się wzajemnie, dopełniają i stanowią podstawę wszelkich naszych skutecznych posunięć na polu gospodarczem i duchowem.

Oszczędność, jako troskliwa rozumna piecza nad rezultatami naszej pracy, — naszego dorobku, — stanowi podstawę do gromadzenia bogactwa narodowego. Rosyjski wyraz „biereżliwost" szerzej określa tę czynność: wnosi pierwiastek przewidywania, zapobiegliwości, który wyczuwa się w samym wyrazie, kiedy u nas występuje na jaw tylko po pewnych logicznych przesłankach. Jednem słowem oszczędność jest coś więcej, niż oszczędzanie pieniędzy i unikanie wydatków, to nie jest tylko czynność negatywna, raczej, a nawet przeważnie jest to czynność lub tendencja produkcyjna, twórcza i tyczy się nie tylko pieniędzy, ale wszystkiego tego, co może służyć do zdobycia tych pieniędzy lub ich ekwiwalentu.

W pierwszym rzędzie — czas; w czasie odbywa się praca, z kojarzenia tych pojęć wynikło nasze przysłowie: „czas to pieniądz". Istotnie, zużywając produkcyjnie (oszczędzając) nasz czas tworzymy bogactwa, a więc niech każdy szanuje swój czas i czas drugich, a będziemy bogatsi. Powiększając sprawność naszej roboty, t. j. oszczędzając czas i wysiłek, przysparzamy bogactwa, nie ponosząc wydatków pieniężnych.

Uprośćmy nasze życie, administrację, wykreślmy zbyteczną formalistykę i zawiłość formułek biurokratycznych, a ulżymy Państwu w jego wydatkach, a ogół obywateli pozbędzie się trapiącej go zmory niepotrzebnego formalizmu, zyska dużo czasu t. j. pieniędzy, które zużyje produkcyjnie.

Może być zmniejszony budżet na odbudowę, ale przy odpowiedniem przewidywaniu, czujności, gospodarności i wykorzystaniu konjunktur handlowych możemy zwiększyć zdolność nabywczą posiadanych środków, rozrzutność w wykonaniu wszelkich robót publicznych przez organa państwowe, a nawet samorządowe jest zjawiskiem stałem, a oszczędność względnie kontrola rządowa i społeczna powinna poważniej wglądnąć w te sprawy i przywołać rozrzutników do porządku, a świadomych marnotrawców do odpowiedzialności osobistej, a spekulantów i defraudantów

w dodatku do surowej odpowiedzialności przed prawem karnem.

A więc w każdej dziedzinie można robić oszczędności, które nie zatamują rozpędu naszego życia, owszem, pogłębią go, wzbogacą pomysłowością, odpowiednią organizacją pracy i innymi czynnikami natury psychicznej i gospodarczej, które zrównoważą brak środków pieniężnych.

Jeżeli się mówi o oszczędności pieniężnej, to i tu operuje się sumami upatrzonemi lub gotowemi, nie czyni się jednak należytego wysiłku, aby te sumy stworzyć nie drogą fisku i przymusu, a drogą dobrowolnej akcji społeczeństwa. Oszczędność — to najtrwalsza podstawa na której następuje ścisłe zespolenie się interesu jednostki z interesem państwa i społeczeństwa.

W trosce swojej o zażegnanie kryzysu gospodarczego i finansowego nasze czynniki decydujące nie zrobiły specjalnego i mocnego nacisku na gromadzenie oszczędności przez ogół i ułatwienie mu tej akcji za pomocą odpowiedniego prawodawstwa; żadna inicjatywa twórcza, zachęta, ułatwienie, żadna poważna szeroko postawiona propaganda nie wyszła dotąd z oficjalnego źródła. Piękna myśl szerzenia zasad oszczędności wśród uczącej się młodzieży, podana przez p. Ministra Oświaty przyczyni się znacznie do zmiany psychiki młodego pokolenia, które rozpocznie nową erę naszego politycznego i społecznego bytowania.

Potrzeba tylko narazie ciągłych bodźców i doraźnej życzliwej opieki z góry i stałego napięcia i pietyzmu z dołu.

Ten nowy czynnik wychowania szkolnego nie przedarł jeszcze grubej zasłony naszej rutyny pedagogicznej i nie przeniknął całkiem w psychikę ogółu naszych wychowawców, a przez nich do ogółu uczących się i ich rodziców.

A wśród tego ogółu nauczycielskiego przeważają dodatnie siły, ofiarne, oddane sprawie publicznej z całem poświęceniem i zapałem, jak miałem możność przekonać się w swoim powiecie Wołkowyskim.

Wszystkie inne ministerstwa o krzewieniu oszczędności milczą, kiedy mogłyby z wielkim skutkiem poruszyć opinję publiczną w tym kierunku.

Społeczeństwo, przyzwyczajone do mamek i niańniek nie myśli o tem, że w rękach swoich posiada oręż do zwalczania zła i złagodzenia swoich niedomagań.

Zamiast jednak twórczego i trwałego wysiłku, który by usprawiedliwił optymizm b. premjera Wł. Grabskiego, oparty na logicznem prawidłowem rozumowaniu, — że sami sobie wystarczymy, — społeczeństwo wybrało krótszą drogę: nie usłuchało rad, wyszukało natomiast ofiarę, aby ją zgnębić i zdeptać, ale przez to nie usprawiedliwiło się i nie zastanowiło się, że samo jest współwinne przez swój defetyzm.

Pamiętajmy, że oszczędności całego narodu *tylko 35 gr. tygodniowo* dały by nam owe 500.000.000 zł., na które został obcięty budżet, a policzmy nieobliczalne oszczędności, którebyśmy mogli porobić przy dobrej organizacji pracy, na sumienności, punktualności!!!

Tygodnik „Oszczędność" przez swoją rzeczową, głęboką, pełną obywatelskiego ducha propagandę budzi ducha w narodzie, ale jako pismo fachowe, nie podające żadnych sensacji i dalekie od harców partyjnych, ogarnia swym wpływem tylko szczupłe grono adeptów, którzy nikną w otchłani obojętnych lub wrogich żywiołów.

Potrzeba akcji zbiorowej i natężonego wysiłku,— któryby wpłynął na przerobienie psychiki naszego narodu, tak mało zdolnego do mrówczej, wytrwałej i planowej akcji, — przez powyższe pismo została wysunięta na pierwszy plan, a powołanie *Towarzystwa Krzewienia Oszczędności* jest rzeczą bardzo aktualną i potrzebną. Niech stanie się ono zaczątkiem *kościoła pracy i oszczędności*, który odrodzi nas i podniesie, który zleje się z życiem, przeniknie we wszystkie zakątki jego, sam stanie się słowem, regulatorem naszego życia.

„Żadne bo pióro w osobności swojej
Ostatecznego wyrzec nic nie zdoła —
Żaden bo śpiewak, co na chmurach stoi
Choćby żaglowem skrzydłem wiał anioła,
Nie zrzuca z niebios prawd, lecz o nie woła.....

A czas jest — czas jest — sny na nas się niosą,
Różane, łzawą przetykane rosą,
Gdy prawda, nogą cierń depcząca bosą
Może zapyta: czemuś nieszczęśliwy".

Norwid.

„W poufnych pogadankach marnują się prawdy i pewniki, któreby nieraz w owoce przerość mogły rzeczywiste, gdyby chlebem powszednim się stały.

Wszelkie kwestje społeczne i wielkie strzelistości indywidualne znarowiły smak nasz i jesteśmy, jako z więzienia wychodzący, a więzienia latami marzeń złocistego.

— Tak — aby nie stracić, co w wewnętrznej zdobyło się zadumie, lecz owszem do życia powołać, na chleb przemleć powszedni. Wyjście z lochu na słońce bez jasności słońca być nie może". *C. Norwid.*

Tak wierzę — tak jest — ile człowiek może,
Że jest, powiedzieć — tak jest, Wielki Boże!

C. Norwid.

Wołkowysk, 11 grudnia 1925 roku.

MIECZYSŁAW POPŁAWSKI.

KOSZTOWNA NAUCZKA

W pierwszych dniach grudnia 1925 roku ci wszyscy, którzy wbrew głosom ostrzegawczym, wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew wreszcie poczuciu państwowemu, dali posłuch złowrogim podszeptom jednostek, mniej lub więcej świadomie pracujących na zgubę pieniądza polskiego, i dali się porwać fali spekulacji i gry giełdowej, dostali kosztowną wprawdzie, ale dobrą nauczkę, która tym razem napewno już nie pójdzie w las.

Niedalej jak dwa tygodnie temu na tym samym miejscu w artykule „O zaufanie do złotego" stwierdzaliśmy, co następuje:

— Po przyjrzeniu się *faktom i cyfrom*, a więc nie banialukom i fantazjom, które chodzą po głowie lekkomyślnym i niezdolnym do myślenia ludziom, dochodzimy do niewątpliwego wniosku, że *trwałość złotego jest zabezpieczona* i że niema w tym względzie żadnego powodu do obaw i niepokoju.

Smutne doświadczenie, jakie poczyniliśmy w ciągu ubiegłych dwuch tygodni właśnie, wykazało w całej pełni słuszność takiego postawienia sprawy. Z zakreślonego na szerszą skalę ataku wewnętrznego i zewnętrznego, skierowanego przeciwko kursowi złotego, pieniądz polski wyszedł obronną ręką, a ci wszyscy, którzy w tym ataku brali nieświadomy zazwyczaj udział, ponieśli pokaźne straty, napełniając kieszenie różnych aferzystów i chyjen spekulacyjnych.

Gdy w ostatnich dniach listopada i pierwszych dniach grudnia b. r. złoty zaczął nagle i wydatnie spadać, było rzeczą jasną dla każdego, choć jako tako rozeznającego się w sprawach gospodarczo-finansowych, że stoimy wobec zjawiska, wywołanego sztucznemi środkami, i że ujawniona tendencja musi się załamać po kilku, najwyżej kilkunastu dniach, z nieuchronną koniecznością. I tak się też stało. Nie trwało to nawet kilkunastu dni, lecz zaledwie kilka.

Tym, którzy sztucznie do zjawisko wydatnego spadku złotego wywołali, różnym spekulantom zewnętrznym i wewnętrznym, chodziło poprostu o zrobienie dobrego i łatwego „interesu" i w tym celu dążyli oni wszelkiemi sposobami do wzruszenia stanu psychicznego szerokich warstw społeczeństwa w kierunku zachwiania zaufania do pieniądza polskiego. Niestety, trzeba przyznać, udało im się to w znacznej mierze.

Dlaczego im się to udało?

Dlatego, znowu niestety, że społeczeństwo nasze nie posiada dostatecznie mocnej dyscypliny państwowej, nie mówiąc już o wyrobieniu w sprawach gospodarczo-finansowych. Jeszcze dużo trzeba włożyć pracy, aby ten niepomyślny stan rzeczy zmienić na lepsze.

Szersze, nieświadome rzeczywistych stosunków społeczeństwo nie zdołało przejrzeć, mimo licznych i poważnych głosów ostrzegawczych, istotnych pobudek działania zawodowych spekulantów, którzy rozumowali w bardzo prosty sposób:

— Kurs dolara jest na poziomie 7—7.50 złotych. Spróbujmy więc podnieść go sztucznie do 10—12 złotych, wtedy ludzie zaczną sprzedawać posiadane złote po tym kursie, obawiając się dalszego spadku złotego, a my kupimy te złote za dolary, któreśmy nabyli w swoim czasie po kursie 5,18, a ostatecznie po kursie 6 lub nawet 7—7,50 złotych. A gdy to przeprowadzimy, niech sobie dolar spada, bośmy swoje zrobili.

Prawda, że pomyślane to było w sposób aż nadto prosty i przejrzysty? A jednak łatwowierni i nieświadomi ludzie dali się wziąć na lep i kupowali dolary za zaoszczędzone złote, nie wahając się nawet przed wycofywaniem wkładów oszczędnościowych, płacąc po 12 i więcej złotych za dolara, a po kilku dniach, jak to było zgóry nieomal rzeczą pewną dolar spadł do pierwotnego mniej więcej poziomu 9,50 zł. i ludzie potracili zaoszczędzone pieniądze.

A przecież ze wszystkich stron nie brakło głosów ostrzegawczych.

P. Minister Skarbu na sejmowej komisji skarbowej stwierdzał, że „spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego", a mimo to „znaczna część społeczeństwa daje się porwać szałowi spekulacji, nie baczna na szkody, wyrządzane Państwu i sobie".

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w specjalnie ogłoszonem oświadczeniu wskazywał, że „objektywnych powodów do dalszej deprecjacji złotego niema" i że „niema przesłanek ani dla masowego zakupu walut w celu tesauryzacji, ani dla ucieczki od złotego".

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych w umyślnie wydanej odezwie ostrzegał, że „niema żadnych objektywnych powodów do osłabienia wiary w pewność zabezpieczenia i trwałość pieniądza polskiego" i że „obecna zniżka kursu złotego została wywołana przez atak spekulacyjny wrogich nam sił zewnętrznych i czynników, które dla doraźnych zysków gotowe są poświęcić najżywotniejsze interesy kraju, a sprzymierzeńcem ich jest zamęt i panika w naszem własnem społeczeństwie".

Wreszcie Związek Banków w Polsce w odezwie zaznaczył, że „uważa za swój obowiązek ostrzec przed poddaniem się szerokich warstw psychozie, gdyż zniżka złotego, nie mając logicznych przyczyn, musi narazić kupujących bez potrzeby gospodarczej obce waluty na dotkliwe straty, wywołując w ten sposób stratę ogólną".

A jednak głosy te, które ostrzegały przed głupstwem wobec siebie i grzechem wobec kraju, mimo swej powagi nie trafiły wszędzie, gdzie należało. I dopiero załamana tendencja spekulacyjna otrzeźwiła ludzi, którzy odzyskali mądrość... po szkodzie.

Nauczka była więc kosztowna. Warto było jednak tę wysoką cenę za nią zapłacić, jeżeli wdroży ona szerokie warstwy społeczeństwa do zaufania względem własnego pieniądza i jeżeli przekona ona ludzi w Polsce, że najlepszym i mimo wszystko najpewniejszym interesem jest oszczędzać w złotych i tylko w złotych.

WEN.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE W ITALJI [1])

W 25 numerze „Oszczędności" z dnia 25 października b. r. podaliśmy notatkę o stanie oszczędności w Italji, w której udowodniliśmy, iż oszczędności tego kraju wzrastają, pomimo nieustabilizowanego kursu lira. Dzieje się to dzięki temu, że włosi posiadają przyrodzony niejako zmysł oszczędności, który nie słabnie nawet w czasie wojny, ani w okresie inflacji. Obecnie, uzupełniając poprzednią notatkę, podajemy niektóre szczegóły, dotyczące instytucyj, zajmujących się gromadzeniem oszczędności, oraz rozwoju wkładów oszczędnościowych w tych instytucjach w ostatnich miesiącach bieżącego roku.

[1]) P. Antonio Menotti Corvi, attaché handlowy Poselstwa Italskiego w Warszawie w swojej świeżo wydanej, świetnej książce „Italja współczesna" nawołuje, opierając się na wywodach prof. Kryńskiego, do używania w mowie i w piśmie słowa „Italja" zamiast „Włochy", gdyż ten ostatni wyraz jest pochodzenia niemieckiego, a pojęcie jego nie pokrywa się z nazwą kraju, która w oryginale brzmi „Italia". Z książki p. A. M. Corvi czerpiemy głównie szczegóły do niniejszego artykułu.

Najważniejszą rolę w gromadzeniu oszczędności w Italji odgrywają *Zwykłe Kasy Oszczędności* (Casse ordinarie di Risparmio) i *Pocztowe Kasy Oszczędności* (Casse Postali di Risparmio).

Powstanie *Zwykłych Kas Oszczędności* datuje się od roku 1822, kiedy to zostały założone w północnej Italji pierwsze Kasy Oszczędności, na wzór Kas w Austrji. Obecnie liczba tych kas wynosi 199 z licznemi filjami i oddziałami. Najważniejsze z nich znajdują się w Medjolanie, w Turynie, we Florencji i w Sienie, niektóre zaś stanowią część składową dwuch banków emisyjnych, a mianowicie „Banco di Napoli" i „Banco di Sicilia". Działalność Zwykłych Kas Oszczędności została unormowana ustawą z 15 lipca 1888 roku. Ustawa ta pozostawia dużą swobodę organom kierowniczym Kas, normując jedynie przepisy, dotyczące wystawiania i obrotu książeczkami oszczędnościowemi, podziału zysku oraz zakazu nabywania nieruchomości. Czysty zysk dzieli się następująco: $^9/_{10}$ przelewa się na kapitał zapasowy, $^1/_{10}$ przeznacza się na cele dobroczynne. Jeżeli kapitał zapasowy przekroczy 10% wkładów, to odpowiednio zmniejsza się część, przeznaczoną na kapitał zapasowy, a powiększa się sumę na cele dobroczynne. Pod względem prawnym rozróżniać należy Kasy założone i utrzymywane przez publiczne osoby prawne (gminy) lub osoby prawne prywatne (przeważnie lombardy) od Kas Oszczędnościowych pod postacią spółek akcyjnych, nie obliczonych jednakże na zysk. Pierwszy typ przeważa w północnej i południowej Italji, drugi — w Italji środkowej.

Nazwę Kas Oszczędnościowych mogą nosić tylko te instytucje, które opierają swoją działalność na przepisach ustawy o Kasach Oszczędności.

Dla obrony wspólnych interesów powstał w 1911 roku Związek Kas Oszczędnościowych, który w roku ubiegłym założył specjalny bank z kapitałem zakładowym 50 milj. lirów, celem udzielania kredytu Kasom Oszczędnościowym, pod nazwą „Istituto di Credito per le Casse di Risparmio Italiane". Bank ten między innemi, wprowadził w życie obrót czekami, płatnemi we wszystkich Kasach Oszczędności, należących do Związku.

O rozwoju Zwykłych Kas Oszczędności świadczą następujące liczby: w grudniu 1913 roku wkłady wszelkich typów t. j. wkłady oszczędnościowe, na rachunkach bieżących i w bonach procentowych, wynosiły 2.727 miljonów lirów. W grudniu 1914 roku, a więc w roku wybuchu wojny, wkłady wykazały zaledwie dostrzegalny spadek, gdyż wynosiły 2.705 miljonów lirów. W ciągu czterech lat wojny wkłady nietylko nie zmniejszały się, ale wykazały poważny nawet wzrost, wynosząc w końcu grudnia 1918 roku 4.783 miljonów lirów. Lata powojenne przyniosły dalszy wzrost wkładów wszelkich typów w zwykłych Kasach Oszczędności: w końcu grudnia 1923 roku wynosiły one 6.668 miljonów lirów, w końcu grudnia 1923 roku — 10.576 miljonów lirów, w końcu grudnia 1924 roku — 12.221 miljonów lirów i wreszcie w dniu 31 sierpnia b. r. — 12.618 miljonów lirów. Wzrost w 1924 roku w porównaniu z rokiem 1923 wyniósł 1. 645 miljonów lirów, czyli przeszło 137 miljonów lirów na miesiąc.

A dodać należy, iż oprocentowanie wkładów jest niezwykle niskie w porównaniu z naszemi stosunkami. Ostatnio wynosiły one 2.76% dla książeczek imiennych i 2,52% dla książeczek na okaziciela. Celem zachęcenia właścicieli wkładów do składania większych oszczędności wprowadziły Kasy oryginalny środek. Mianowicie, na mocy Dekretu Królewskiego z dnia 15 lipca 1923 roku zostały ustanowione cztery kategorje premji, w wysokości od 100 lirów do 25.000 lirów, które się rozdziela w drodze losowania pomiędzy właścicieli wkładów, podzielonych również na grupy podług rozmiarów kredytu.

Różne mogą być zdania co do celowości i moralnej oceny tego środka, wprowadza się bowiem przez niego moment przypadku, a cnota oszczędności nabiera charakteru hazardu, ale w społeczeństwie włoskiem, tak lubującem się we wszelkiego rodzaju loterjach i pożyczkach losowych, stosowanie premji daje dobre wyniki.

Drugie miejsce co do wysokości wkładów zajmują *Pocztowe Kasy Oszczędności*, powstałe w 1876 roku celem uzupełnienia działalności zwykłych Kas Oszczędności, nie posiadających filji. Zarządza niemi Ministerstwo Komunikacji przez Główną Dyrekcję Poczt. Z biegiem czasu działalność tych Kas rozszerzyła się znacznie dzięki takim udogodnieniom, jak możność posługiwania się urzędami pocztowemi. Minimalny wkład wynosi pięć lirów. Pocztowe Kasy Oszczędności przelewają swoje wkłady do Kasy Depozytów i Pożyczek, która je lokuje w papierach państwowych lub w pożyczkach, udzielanych instytucjom dobroczynnym, gminom i prowincjom.

Wzrost wkładów w Pocztowych Kasach Oszczędności charakteryzują następujące liczby:

31 grudnia	1914	roku	wkłady wynosiły	2.121.000.000 lirów
31 grudnia	1923	„	„ „	8.775.000.000 „
31 grudnia	1924	„	„ „	9.838.100.000 „
31 lipca	1925	„	„ „	10.164.900.000 „

Nawet w przeliczeniu na liry złote suma wkładów w roku bieżącym będzie wyższa od sumy wkładów z roku 1914.

Z innych instytucyj, zajmujących się w Italji akcją gromadzenia oszczędności, wymienić należy, oprócz zwykłych banków, t. zw. Monti di Pietà, czyli lombardy, banki ludowe i dwie instytucje emisyjne: Banco di Napoli i Banco di Sicilia.

Ostatnie dwa banki, które łącznie z trzecim, najpoważniejszym Banca d'Italia, korzystają z przywileju emisyjnego, w odróżnieniu od Banca d'Italia nie mają charakteru spółek akcyjnych, a są autonomicznemi instytucjami kredytowemi z własnym zarządem, jednakże pod kontrolą i nadzorem państwa.

Banco di Napoli zajmuje się poza emisją i zwykłemi czynnościami bankowemi jeszcze udzielaniem kredytu hipotecznego ziemskiego, kredytu rolnego dla Południowej Italji, przyjmowaniem wkładów emigrantów, oraz gromadzeniem wkładów za pośrednictwem założonej przez siebie w roku 1860 Kasy Oszczędności. Dla łatwiejszego ściągania wkładów emigrantów Banco di Napoli utworzył agencje w New-Yorku i Chicago, których działalność rozciąga się na całe Stany Zjednoczone i Kanadę. Wkłady emigrantów wynosiły w 1923 roku 712 miljonów lirów.

Wkłady oszczędnościowe w instytucjach emisyjnych nie wykazują jednak stałego wzrostu: 31 stycznia 1924 roku wynosiły one 1.247,6 miljonów lirów, 31 lipca 1924 r. — 1.548,8 miljonów lirów, 31 grudnia

1924 r.—1.191,2 miljonów lirów, 31 stycznia 1925 r.—1.319,6 miljonów lirów, 31 sierpnia — 1.026,4 miljonów lirów.

Banki Ludowe (Banche popolari) są zorganizowane na zasadzie spółdzielni kredytowych. Powstanie pierwszych banków datuje się od 1865 roku, a początkowym ich celem było gromadzenie oszczędności i działalność pożyczkowa. Z czasem, pod wpływem konkurencji, banki te rozszerzały zakres swojej działalności na inne operacje bankowe. Ilość wspólników w bankach ludowych jest nieograniczona, udziały są imienne i wynoszą często poniżej 100 lirów. Obecnie liczba banków ludowych wynosi w całej Italji 884 z 1219 filjami.

Rozwój wkładów we wszystkich instytucjach oszczędnościowych Italji w ostatnich miesiącach b. r. przedstawia następująca tabelka (w miljonach lirów).

INSTYTUCJE	Wskaźnik 31 stycznia 1925=100							
	31 maja 1925		30 czerwca 1925		31 lipca 1925		31 sierpnia 1925	
	Wkłady	Wskaźnik	Wkłady	Wskaźnik	Wkłady	Wskaźnik	Wkłady	Wskaźnik
Zwykłe Kasy Oszczędności	12.654,3	100,0	12.660,2	100,1	12.643,1	100,0	12.617,8	99,8
Pocztowe Kasy Oszczędności	10.104,9	101,8	10.090,0	101,2	10.164,9	102,4	—	—
Lombardy (M. di Pietà)	816,9	100,1	809,0	99,2	803,4	98,5	—	—
Instytucje Emisyjne	1.094,0	82,9	1.018,2	77,1	1.134,1	85,9	1.026,5	77,8
Większe Banki Akcyjne	2.646,6	100,8	2.618,5	99,8	2.588,2	98,6	2.568,4	97,9
Większe Banki Ludowe	972,8	102,1	951,4	99,8	946,7	99,3	944,6	99,1
Banki Prowincjonalne	1.374,2	102,1	1.379,9	102,5	1.381,6	102,6	1.389,8	103,2

Jako charakterystyczny szczegół podkreślić należy, iż największy spadek lira, jaki miał miejsce w roku bieżącym w miesiącach czerwcu i lipcu, nie wpłynął wcale na zmniejszenie się wkładów w drobnych bankach prowincjonalnych, w Pocztowych Kasach Oszczędności i w zwykłych Kasach Oszczędności. Natomiast wkłady w Instytucjach Emisyjnych, w większych bankach akcyjnych, w lombardach (Monti di Pietà) i w większych bankach ludowych wykazały pewien drobny spadek.

M. CZ.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wkłady oszczędnościowe w 902 bankach na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych wyniosły na 1 lipca b .r. jak podaje Biuletyn „Federal Reserve Board" pokaźną sumę 7,983 miljonów dolarów. Wkłady na 1 lipca 1924 roku wynosiły 7,450 miljonów dolarów. Wzrost zatem za rok gospodarczy 1924/25 w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 533 miljony dolarów, czyli nieco więcej, niż 7°/₀. Wysokość wkładów oszczędnościowych w poszczególnych dwunastu okresach rezerwy federalnej w latach 1924 i 1925 przedstawia poniższa tabelka. Brana jest tu jako punk wyjścia data 1 lipca, ponieważ rok gospodarczy zaczyna się w Stanach Zjednoczonych od lipca.

Okręgi	Liczba banków	Suma wkładów oszczędn. (w miljonach dolarów) 1 lipca 1924	1 lipca 1925
Boston	64	1,256,6	1,322,2
New York	30	1,981,7	2,109,0
Fladelfja	79	488,8	524,2
Cleveland	70	809,2	867,2
Richmond	87	315,4	355,6
Atlanta	93	233,1	256,6
Chicago	196	922,6	958,9
Saint-Louis	31	138,5	143,9
Minneapolis	26	99,1	106,7
Kansas-City	53	104,9	107,1
Dallas	102	95,6	106,1
San-Francisco . . .	71	1,004,5	1,125,8
Ogółem . . .	902	7,450,0	7,983,3

W powyższej tabelce okręgi Boston i New-York dają sumę wkładów tylko w kasach oszczędności, w innych okręgach, gdzie kasy oszczędności są mniej liczne, suma wkładów obejmuje także i inne instytucje kredytowe. Posiadając tak zasobne rezerwy, banki amerykańskie mogą wydatnie zasilać przemysł i handel w niezbędne środki obrotowe.

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE

WZROST WKŁADÓW W KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI W R. B.

Komunalnych Kas Oszczędności (miejskich i powiatowych) na ziemiach Rzeczpospolitej w dniu 31.X r. b. działało 197.

W roku bieżącym powstało nowych kas do dnia 1.XI r. b. 16, zlikwidowano 1.

Sieć komunalnych Kas Oszczędności jest w Polsce ogromnie nierównomierna. Województwa wschodnie i centralne posiadają znikomą ilość tych instytucyj. Największą liczbę komunalnych kas oszczędności posiadają woj. poznańskie i pomorskie.

Poniżej podajemy tabelę wzrostu wkładów w 159 kasach oszczędności za pierwsze półrocze roku bieżącego, a więc, łącznie z nowopowstałemi w roku biecym, w 80,1% istniejących komunalnych kasach oszczędności. Stosunkowo największy przyrost wkładów wykazują komunalne kasy oszczędności woj. lwowskiego — z 2,3 milj. zł. do 7,4 milj. zł. Ogółem wkłady oszczędnościowe w tych kasach wzrosły z 11.114 tys. złotych do sumy 23.459 tys. zł.; łącznie z wkładami na rachunkach bieżących, komunalne kasy oszczędności zgromadziły do dn. 1.VII r. b. zł. 31.956,9 tys. złotych.

TABELA STANU WKŁADÓW W 159 KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI NA DZIEŃ 30 CZERWCA 1925 ROKU.

WOJEWÓDZTWA	Data	Ilość Kas Oszczędności ujętych w zestawieniu		Miejskie Kasy Oszczędności		Powiatowe Kasy Oszczędności		Razem Miejskie i Powiatowe Kasy Oszczędności	
				Wkładki		Wkładki		Wkładki	
		miejskie	powiatowe	Oszczędnościowe	na r-k bież.	Oszczędnościowe	na r-k bież.	Oszczędnościowe	na r-k bież.
Centralne i Wschodnie	31.XII.24	—	1			34.49		34.49	
	31.III.25	—	3			232.774.86	8.747.91	232.774.86	8.747.91
	30.VI.25	1	5	11.222.37	26.383.17	437.055.34	105.057.31	448.277.71	131.440.48
Poznańskie	31.XII.24	40	26	1.823 778.41	2.253.944 06	924.358.82	585.161.70	2.748.137.23	2.839.105.76
	31.III.25	39	28	1.603.275.93	4.212.146 84	1.506.747.17	243.075.38	3.110.023.10	4.455.222.22
	30.VI.25	39	28	2 091.345.85	5.614.498.36	1.716.556.26	309.070.24	3.807.902.11	5.923.568.60
Pomorskie	31.XII.24	15	15	714.331.54	154.516.03	1.032 428.46	369.073.99	1.746.760.—	523.590.02
	31.III.25	14	15	710.951.25	238.145.59	2.012.794.98	367.634.55	2.723.746.23	605.780.14
	30.VI.25	14	16	841.243.57	259.767.49	2.425.700.10	500.473.75	3.266.943.67	760.241.24
Śląskie	31.XII.24	5	4	518.794.07	64.305 69	693.136.85	207.175.34	1.211.930.92	271.481.03
	31.III.25	4	4	1.159 830.43	8.994.08	732.186.50	381.715.60	1.892 016.93	390.709.68
	30.VI.25	4	4	1.751.553.09	5 850.97	836.485.82	253.417.57	2.588.038.91	259.268.54
Krakowskie	31.XIII.24	8	11	1.153.341.37	111.987.53	1.288.716.94	41.043.67	2.442 058.31	153.031.20
	31.III.25	7	11	2.370.053.70	217.205.04	1.012.212.99	1.393.70	3.382.266.69	218.598.74
	30.VI.25	8	11	3.626.565.62	282.133.50	1.085.814.44	—	4.712.380.06	282.133.50
Lwowskie	31.XII.24	8	10	1.146 087.66	568.627.88	1.216.474.22	120.545.50	2.362.561.88	697.173.38
	31.III.25	8	11	2.471.244.27	940 416.41	2.498.876.05	357 619.96	4.970.120.32	1.298.036.37
	30.VI.25	8	11	4.109.972.24	523.749.93	3.305.214.52	343.281.67	7.415.186.76	867.031.60
Tarnopolskie	31.XII.25	1	2	184.246.63	77.024.29	36 900.35	195.64	221.146.98	77.219.93
	31.III.25	1	1	246.113.49	66.050.28	32.575.07	—	278.688.56	66.050.28
	30.VI.25	1	2	280.131.65	40.802.29	106.665 53	—	386.797.18	40.802 29
Stanisławowskie	31.XII.24	3	4	342.404.44	29.859.81	39 314.26	7.657.40	381.718.70	37.517.21
	31.III.25	3	3	618.266.20	10.995.96	99.947.15	151.905.73	718 213.35	162.901.69
	30.VI.24	3	4	678.351.40	8.519.38	156.104.99	224.068.12	834.456.39	232.587.50
Razem	31.XII.24	80	73	5.882.984.12	3.260.265 29	5.231.364.39	1.338.853.24	11.114.348.51	4.599.118.53
	31.III.25	76	76	9.179.735.27	5.693.954.20	8.128.114.77	1.512.092.83	17.307.850.04	7.206 047.03
	30.VI.25	78	81	13.390.385.79	6.761.705.09	10.069.597.00	1.735.368.66	23.459.982.79	8.497.073.75

DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH, W LATACH 1920—1924.

III.

Stosunek kapitałów własnych (udziałów i rezerw) do kapitałów obcych (wkładów i długów) przedstawiał się następująco:

	W 1920 r.	W 1921 r.	W 1922 r.	W 1923 r.	W 1924 r.
Kapitały własne	457.175.74	302.464.35	592.168.85	31.675.14	2.679.090.15
Kapitały obce	3.973.147.42	2.800.486.13	1.409.886.26	147.347.49	9.015.647.70
Stosunek kapitałów własnych do obcych jak	1 do 8.69	1 do 9.25	1 do 2.38	1 do 4.64	1 do 3.36

Procentowy stosunek udziałów do kapitałów obcych, oraz udziałów do długów spółdzielni, tudzież rezerw do udziałów kształtował się następująco:

	W 1920 r.	W 1921 r.	W 1922 r.	W 1923 r.	W 1224 r.
Kapitały obce	3.973.147.42	2.800.486.13	1.409.886.26	147.347.49	9.015.647.70
Długi	1.531.036.77	925.402.74	491.002.14	43.035.77	3.022.474.52
Rezerwy	113.958.43	36.129.12	25.137.11	6.626.47	1.038.952.10
Udziały	343.217.11	266.335.23	567.031.74	25.048.67	1.640.138.05
Stosunek %-wy udziałów do kap. obcych	8.63	9.51	40.21	16.99	18.19
Stosunek %-wy udziałów do długów	22.42	28.78	115.48	58.20	54.26
Stosunek %-wy rezerw do udziałów	33.17	13.56	4.43	26.45	63.35

Dużo spółdzielni kredytowych posiada odpowiedzialność nieograniczoną, z odpowiedzialności ograniczonych najczęściej spotyka się odpowiedzialność 10-krotną. Mniej, niż 10-krotną odpowiedzialność posiadało mało spółdzielni, znacznie więcej spółdzielni posiada odpowiedzialność wyższą.

Przy odpowiedzialności już 10-krotnej spółdzielnie dawały należyte zabezpieczenie swym wierzycielom z tytułu wkładów, a zwłaszcza długów.

Rezerwy wobec udziałów stanowiły w latach 1920 — 1923 nieznaczne kwoty, jednak były więcej, niż dostatecznym, zabezpieczeniem przed stratami. W 1924 r. rezerwy przekroczyły więcej, niż połowę sumy udziałów.

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Rezerwy	113.958.43	36.129.12	25.137.11	6.626.47	1.038.952.10
Straty	15.471.25	6.893.66	1.629.66	28.06	34.535.84
Przewyżka rezerw nad stratami	98.487.18	29.235.46	23.507.45	6.598.41	1.004.416.26

Celem zwiększenia środków obrotowych, których nie można było wyzyskać w dostatecznej ilości na miejscu działania, spółdzielnie zmuszone były zaciągać kredyty w bankach akcyjnych. Kredyty te jednak stanowiły nieznaczne sumy. Odgrywały one z każdym rokiem coraz mniejszą rolę w środkach obrotowych spółdzielni.

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Długi bankowe	1.531.036.77	925.402.74	491.002.14	43.035.77	3.022 474.12
Środki obrotowe	4.430.322.96	3.102.950.48	2.002.055.11	179.022.63	11.695.737.84
Stosunek %-wy długów do środków obrotowych	34.56	29.82	24.52	24.04	25.84

Z 34,56% w 1920 r. stosunek długów bankowych do środków obrotowych spadł do 24,04% w 1923 r., w 1924 r. jeszcze nie osiągnięto stosunku z 1920 r.

Ze względów powyższych większość pożyczek było udzielanych przez spółdzielnie ze środków, zdobytych na miejscu w postaci wkładów, udziałów i rezerw. Te ostatnie były lokowane w pożyczkach bez względu na przepisy statutowe, na podstawie których rezerwy winny być zabezpieczane w papierach pupilarnych.

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Pożyczki	3.508.287.99	2.651.514.85	1.579.799.58	193.444.29	7.021.330.22
Długi	1.531.036.77	925.402.74	491.002.14	43.035.47	3.022.474.12
Stosunek %-wy długów do pożyczek	43.64	34.91	31.08	22.25	43.06

Wydatki administracyjne w stosunku do wkładów stanowiły:

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Koszta administracyjne	220.944.49	259.632.49	250 051.61	103.277.72	1.299.685.74
Wkłady	2.442.110.65	1.875.083.39	918.884.12	104.311.72	5.811.564.04
Stosunek %-wy kosztów administracji do wkładów	9.05	13.85	27.21	99.09	22.36

W stosunku zaś do środków obrotowych:

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Koszta administracyjne	220.944.49	259.632.49	250 051.61	103.277.72	1.299.685.74
Środki obrotowe	4.430.322.96	3.102.950.48	2.002.055.11	179.022.63	11.695.737.84
Stosunek %-wy kosztów administracji do środków obrotowych	4.98	8.36	12.48	57.68	11.11

Drożyznę pożyczek, udzielonych przez spółdzielnie, ilustruje poniższe zestawienie:

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
%%-ty i prowizja pobrane	337.960.70	396.710.99	389.853.97	143.337.12	1.786.225.41
Pożyczki wszelkiego rodzaju—razem	3.508.287.99	2.651.514.85	1.579.799.58	193.444.29	7.021.330.22
Stosunek %%-tów i prowizji pobranych do pożyczek	9.63	14 96	24.67	74.10	25.04

Wskutek deprecjacji waluty w latach 1920—1923, wkłady terminowe w spółdzielniach kredytowych prawie całkiem zanikły. Spółdzielnie operowały wkładami à vista i za krótkoterminowem wypowiedzeniem. To też musiały trzymać duże pozostałości kasowe dla zabezpieczenia wypłacalności wkładów.

Pogotowie kasowe w latach 1920—1923 stale wzrastało, w roku zaś 1924, dzięki stabilizacji waluty, obniżyło się znacznie. Pogotowie to wynosiło:

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Gotówka	439.344.16	346.389.99	236.892.68	53.008.07	591.309.55
Wkłady	2.442.110.65	1.875.083.39	918 884.12	104.311.72	5.811.564.04
Stosunek %-wy gotówki do wkładów	17.99	18.58	25.78	50.81	10.18

W 1923 r. połowę posiadanych wkładów musiały spółdzielnie trzymać w pogotowiu kasowem.

W jakim stopniu zobowiązania spółdzielni z tytułu wkładów oraz wogóle kapitałów obcych były zabezpieczone aktywami płynnemi, stwierdza poniższa tabela:

	1920 r.	1921 r.	1922 r.	1923 r.	1924 r.
Gotówka, waluty zagr., banki i pożyczki	3.947.632.15	2.997.904.84	1.846.692.26	246.452.36	7.612.639.77
Wkłady	2.442.110.65	1.875.083.39	918.884.12	104.311.72	5.811.564.04
Stosunek %-wy aktywów płynnych do wkładów	161.64	159.88	197.71	236.27	133.99
Kapitały obce	3.973 147.42	2.800.486.13	1.409.886.26	147.347.47	9.015.647.70
Stosunek %-wy aktywów płynnych do kapitałów obcych	99.39	107.05	128.85	167.25	84.44

Z zestawienia wynika, że zobowiązania spółdzielni były odpowiednio upłynnione w aktywach.

Rozwój spółdzielni kredytowych uzależniony jest od ogólnych warunków gospodarczych i finansowych w kraju. Inflacja w latach 1920—1923 doprowadziła do spadku pozycje bilansowe we wszystkich instytucjach kredytowych.

W dniu	Obieg banknotów *)		Wkłady w bankach akcyjnych **)				Wkłady w spółdzielniach kredytowych zrzeszonych w Związku Spółdz. Polsk.			
	W złotych									
	Suma	W % liczb 1920 r.	Ilość banków	Suma	Przeciętnie na 1 bank	W % liczb przeciętnych 1920 r.	Ilość spółdzielni	Suma	Przeciętnie na 1 spółdzielnie	W % liczb przeciętnych 1920 r.
31-XII. 1920 r.	493.614.850.00	100.—	11	66.599.090.00	6.054.462.73	100.—	120	2.442.110.65	20.350.92	100.—
31-XII. 1921 r.	510.083.466.67	103.33	18	67.277.004.44	3.737.611.36	61.73	135	1.875.083.39	13.889.50	68.25
31-XII. 1922 r.	317.374.999.54	64.29	19	51.747.740.80	2.723.565.31	44.98	127	918.884.12	7.235.29	35.55
31-XII. 1923 r.	156.714.944.20	31.74	27	21.822.336 63	808.234.69	13.35	116	104.311.72	899.24	4.42
31-XII. 1924 r.	550.873.960.00	113.62	43	201.272.000.00	4.680.744.19	77.31	109	5.811.564.04	53 317.18	261.99

¹) Dane wzięte ze sprawozdań rocznych P. K. K. P. i Banku Polskiego.
²) Dane wzięte ze sprawozdań rocznych Związku Banków w Polsce.

Na tle powyższego zestawienia spadek wkładów w latach 1920 — 1923 następował silniej w spółdzielniach kredytowych, niż w bankach akcyjnych. Spadek był spowodowany deprecjacją marki polskiej, którą uwidacznia procentowy stosunek obiegu banknotów w wartości złota za lata 1921 — 1923 do obiegu w roku 1920.

Stan wkładów w bankach akcyjnych był w okresie inflacji daleko lepszy, niż w spółdzielniach. Natomiast odbudowa wkładów następuje w 1924 r. silniej w spółdzielniach kredytowych, niż w bankach akcyjnych, które jeszcze nie zdołały osiągnąć w tym czasie sumy wkładów z 1920 r.

JAN BOGUSZEWSKI.

TECHNIKA PROPAGANDY

ZADANIA PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI

Rozwój wkładów w instytucjach oszczędnościowych, cała ich praca musi opierać się na głębokiem zaufaniu społeczeństwa. Na zaufanie to muszą kasy oszczędności zasłużyć, muszą wykazać realnemi wynikami, iż pełnią zdrową służbę społeczną. Praca kas oszczędności musi przeto posiadać podkład ideowy, bez którego praca ludzka w każdej dziedzinie jest jedynie połowiczna. Podstawowe zadanie ideologji instytucyj oszczędnościowych — to praca w kierunku wychowania gospodarczego narodu. Uwidacznia się to obecnie w rozwijaniu działalności kas oszczędności i spółdzielni pieniężnych na terenie szkoły. Oszczędności szkolne rezultatów wybitnych kasom nie przynoszą, a jednak praca ta jest niezbędna, gdyż ona to stanowić może o przyszłości gospodarczej narodu. Szereg komunalnych kas oszczędności (dotychczas tylko z tej strony doszły nas wieści) dążąc do całkowitego zabezpieczenia interesów młodocianych wkładców, przyjmowane ze szkół wkłady zazwyczaj długoterminowe, uniezależnia od chwilowych wahań kursowych. Wychodzą one ze słusznego założenia, że praca wychowawcza na terenie szkoły, mająca głęboki podkład ideowy nie może w żadnym wypadku pozostawić po sobie w najdalszej nawet przyszłości jakiejkolwiek, najmniejszej nawet goryczy. Takie ujęcie sprawy stanowi moment niezmiernie dodatni w propagandzie samej idei oszczędności. Oszczędność bowiem jest pojęciem o wiele szerszym od gromadzenia wkładów w instytucjach. Oszczędność pieniężna jest jedynie wynikiem, rezultatem określonej ideologji gospodarczej narodu.

Poszanowanie czasu, warsztatu pracy, umiejętność szeregowania swych potrzeb, umiejętność administrowania posiadanym, bez względu na wielkość, majątkiem, umiejętne zużytkowanie zdolności własnych i otoczenia; oto podstawowe czynniki przetwarzające pracę poszczególnych obywateli na realne wartości narodowe.

Krzewienie tych cnót obywatelskich w społeczeństwie stanowi bezpośrednie zadanie instytucyj oszczędnościowych. Na nich bowiem musi się opierać oszczędność pieniężna. Nie może być obojętnem dla instytucyj oszczędnościowych np. zagadnienie wydajności pracy, ono to bowiem zdolne jest przyśpieszyć wzrost dobrobytu narodowego, a wraz z nim i podnieść sumę kapitału oszczędnościowego. Ideowa pra-

ca instytucyj oszczędnościowych ogarniać przeto winna wszystkie dziedziny życia jednostki; życie to systematyzować i ułatwiać, rozbudzać zmysł przewidywania.

A że w Polsce wymienione cnoty są mało praktykowane, ciężka przeto praca w dziedzinie realnej propagandy czeka instytucje oszczędnościowe. Instytucje oszczędnościowe muszą wiele mówić o swej pracy, celach i dążeniach społeczeństwu. Mówić bezpośrednio przez usta kierowników i pośrednio wszystkiemi dostępnemi środkami.

Technikę propagandy zasadniczo można podzielić na dwa momenty: bierny i czynny.

Samo bowiem istnienie instytucji oszczędnościowej przyczynia się do pobudzania zainteresowań obywateli ideą oszczędności. Przeciętny obywatel, którego nigdy nie interesowały zagadnienia z rozwojem oszczędności związane, który nigdy nie zastanawiał się nad korzyściami osobistemi usystematyzowanego życia, przechodząc koło lokalu kasy oszczędności, pomyśli: „jednakże są ludzie, którzy tak niepopularnemu hasłu poświęcają wiele pracy". To już coś znaczy. Skład władz instytucji oszczędnościowej stanowi poważny czynnik propagandowy. Jeśli na czele instytucji oszczędnościowej stoją ludzie znani miejscowemu społeczeństwu, ludzie zasłużeni i dzielni, zainteresowanie instytucją rośnie, zaufanie do jej pracy i poczynań wzrasta. A jest to czynnik, bez którego żadna instytucja oszczędnościowa rozwijać się nie może. To też zawsze wskazane jest podawanie do wiadomości publicznej imiennego składu władz instytucji. Następnie, jako bierny czynnik propagandy, nieodzowne jest ogłaszanie stanu prac przez instytucje, jej bilansów. Naogół instytucje oszczędnościowe tego nie praktykują, lub z konieczności, raz do roku. I to jest błędem. Przy najmniejszym nawet wzroście wkładów oszczędnościowych, ujawnienie tego wzrostu, działa przyciągająco i uspakajająco. Szczególniej w naszych warunkach, w społeczeństwie tak płochliwem, wykazanie cyfrowo, że instytucja pracuje, żyje i działa, przynosi nieocenione korzyści. Naturalnie, iż cyfry winny być należycie opracowane, wyjaśnienia do cyfr podane jasne i zrozumiałe dla każdego. Nie znaczy to, aby dla instytucji miało takie powiadamianie publiczności pociągać za sobą wydatki. Niekoniecznie muszą być odpowiednie wiadomości umieszczane w prasie w formie płatnych ogłoszeń. Wystarczy, jeśli miesięczne bilanse instytucji będą w miejscu widocznem wywieszane w lokalu kasy oszczędności. Wpływa to wydatnie na wzrost zaufania publiczności do instytucji.

Godziny urzędowania instytucji mają kolosalne znaczenie dla rozwoju jej prac. Zasadniczo powinny one być tak rozłożone, aby ułatwiały dostęp do instytucji każdemu. Zapominać nie należy, iż przeważna większość klientów kas oszczędności to ludzie zajęci, którzy pragną racjonalnie gospodarować rezultatami ciężkiej i całodziennej pracy.

Instytucja oszczędnościowa, należycie rozumiejąca swe zadania społeczne, winna warunki te ułatwiać. Jakże często się zdarza, że pracownik pragnąłby swe zasoby ulokować w kasie oszczędności, a drzwi jej zastaje zamknięte.

Dostosowanie godzin urzędowania do rzeczywistych potrzeb miejscowych, stanowi również czynnik biernej propagandy.

W rozwoju swej pracy instytucje oszczędnościowe muszą stosować propagandę czynną. Iść do obywateli w imię szczytnych haseł tworzenia dobrobytu narodowego.

Mają po temu wiele środków. Wskażemy na kilka, nie pociągających za sobą żadnych wydatków, a opartych jedynie na dobrej woli kierowników tych instytucyj.

Kierownicy instytucyj oszczędnościowych zazwyczaj biorą żywy udział w ruchu społecznym i gospodarczym okolicy.

Nastręcza im to szereg okazyj do zapoznawania współobywateli z działalnością instytucji i krzewienia racjonalnej oszczędności. Powinni oni przy każdej nadarzającej się sposobności rozwijać żywą propagandę ideową. Co pewien czas, np. co kwartał, lub co półrocze, kierownictwo instytucji oszczędnościowej winno organizować u siebie (w lokalu kasy) zebrania poświęcone znaczeniu pracy instytucji dla rozwoju gospodarczego okolicy. Zebrania takie, poza sprawozdaniem z działalności instytucji winny poruszać jedno z aktualnych zagadnień gospodarczych. Zaproszenie wybitniejszych obywateli, wkładców i korzystających z usług instytucji, zapewni instytucji liczne grono gości. Tą drogą nawiąże instytucja bezpośredni kontakt z obywatelami, dla których pracuje, będzie mogła zorjentować się w usterkach własnych i dostosować swą pracę do istotnych potrzeb życia gospodarczego okolicy. Przedewszystkiem zaś pozwoli jej to na właściwe oświetlenie zjawisk życia gospodarczego, na wzmocnienie zaufania miejscowego społeczeństwa do swej pracy, na zapoznanie go z ideologją instytucji i bezwątpienia da realne korzyści. Aktualna obecnie sprawa oszczędności w szkole wymaga porozumienia i wyjaśnienia ideowej strony pracy nietylko wespół z nauczycielstwem, lecz, i przedewszystkiem, z rodzicami uczni.

Zorganizowanie zebrania na temat wychowawczego znaczenia oszczędności w szkole, stanowiłoby wdzięczne pole pracy dla kierownictwa chętnej instytucji oszczędnościowej.

Pracę wychowania gospodarczego narodu instytucje oszczędnościowe we własnym dobrze rozumianym interesie prowadzić winny.

Zasada, którą instytucje oszczędnościowe przyjąć i stosować winny, jest, aby ani jeden list nie wychodził z instytucji bez pewnego hasła propagandowego. Przy zamawianiu druków (blankietów na listy i koperty) należy uwzględnić jedno zdanie, hasło, czy sentencję mającą na celu propagandę oszczędności. Nie pociągnie to zazwyczaj żadnych kosztów, a pewną rolę w wypełnianiu posłannictwa społecznego instytucyj oszczędnościowych spełni. Wszak kropla stale spadająca drąży skały.

Wierzymy, iż praca na polu krzewienia oszczędności wyda zawsze rezultaty pomyślne bez względu na przemijające konjunktury gospodarcze. Trzeba tylko, aby była prowadzona w oparciu o ideę dobra powszechnego. Jest to praca ciężka, lecz wdzięczna, którą podjąć trzeba w imię przyszłości narodu.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH
według kursu giełdy warszawskiej.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	72	$27^3/_4$
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43.50	20
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	66	10
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	87—82	$14^1/_2$—$16^1/_2$

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH.

W sali Stow. Techników obradował sejmik Związku spółdzielni polskich. Sejmik zgromadził 68 delegatów i około 30 gości, śród nich: patron ks. senator Adamski, dyrektorzy Banku Rolnego pp.: Grado i Narbutt, dr. Seydlitz z Poznania, dyr. naczelny Banku związku spółek zarobkowych p. Kucharski, dyr. Z. Chrzanowski, dr. A. Rząd, prezes Banku Tow. Spółdzielczych, prezes Rady spożywców p. J. Kwieciński, dyrektorzy J. Machnicki i Basiński, reprezentanci C. T. R. i Centr. Tow. Rzem. i innych organizacyj.

Zagaił obrady dr. Marczewski, prezydent Częstochowy, prezes Rady Związku zapraszając na przewodniczącego ks. patrona Adamskiego. Dyr. związku p. A. Kleniewski przed rozpoczęciem obrad uczcił w krótkim przemówieniu 25-ciolecie pracy na polu spółdzielczem, ks. patrona Ademskiego przypadające w najbliższym czasie. Zebrani urządzili zasłużonemu jubilatowi serdeczną owację.

Sprawozdanie z działalności zarządu związku składali pp.: dyr. Kleniewski—ogólne, J. Szmydt—z działu rolniczego i p. W. Kuczewski—z działu spółdzielni kredytowych. Spółdzielnie kredytowe, stosownie do wniosków zgłoszonych przez p. Kuczewskiego, uważają za swoje główne zadanie współpracę przy odbudowie krajowych kapitałów obrotowych, a w sytuacji obecnej, która najsilniej dotyka spółdzielnie kredytowe, chcąc się oprzeć przedewszystkiem na przywróceniu dyscypliny starych zasad spółdzielczych, nakazujących opieranie się na własnych przedewszystkiem kapitałach i ostrożnej, zdrowej gospodarce niemi.

Obszerniej omówił te sprawy ks. patron Adamski w swoim referacie pod tyt. Zagadnienia i zadania spółdzielczości związkowej na tle ogólnego położenia gospodarczego". Scharakteryzowawszy źródła obecnego kryzysu, przedewszystkiem lekkomyślną, głównie pod naciskiem społeczeństwa, politykę gospodarczą, zwłaszcza w stosunku do zagranicy, referent podkreślił, że zdrowy ruch spółdzielczy zerwać musi z nowymi, modnymi hasłami, budującemi byt i działalność spółdzielni na pomocy państwa i przywilejach, bez kapitałów własnych.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano referatu dyr. Z. Chrzanowskiego: Organizacja handlu zbożowego. Referent wychodzi ze stanowiska, że w miarę zwiększania się ludności w Polsce, głównym, jeśli nie wyłącznym rynkiem zbytu zboża będzie rynek wewnętrzny, wobec tego organizacja handlu zbożowego musi głównie obejmować ten rynek wewnętrzny i szerokie sfery drobnych rolników. Jedynie skutecznie rolę tę spełnić mogą spółdzielnie.

Obecną sytuację kredytową zobrazował referat p. St. Pawłowicza, analizujący obszernie wszystkie czynniki, które składają się na obecny kryzys.

W dyskusji, która rozwinęła się nad referatami, podnoszono głównie fatalne skutki zachwiania się złotego. W wyniku uchwalono następującą rezolucję:

„Sejmik związku spółdzielni polskich podnosi konieczność natychmiastowej stabilizacji złotego i stopniowego, w przyszłości, doprowadzenia go do kursu parytetowego".

Obrady zakończono uchwaleniem budżetu związku na rok przyszły w wysokości 130 tys. zł. jako maksymalnego, przy uwzględnieniu rozbudowy związku, głównie dla potrzeb spółdzielni rolniczo-handlowych, czego domagano się na zjeździe; zatwierdzono składkę w wysokości zeszłorocznej, 3 proc. od kosztów handlowych i dokonano wyborów uzupełniających do Rady związku, wreszcie uchwalono drobną zmianę statutu, uchylającą ścisły termin sejmików, ponieważ okazało się to niemożliwem w praktyce.

Rada związku, po dokonaniu wyborów uzupełniających posiada skład następujący:

1) Barański Stefan z Wartkowic (Bank Ludowy), 2) Dworakowski Tadeusz z Łucka (Wołyńska Rolnicza Spółdzielnia Kredytowa), 3) Fijałkowski Ryszard Tadeusz z Warszawy (C. T. R.), 4) Górzyński Stanisław z Piotrkowa (Piotrkowski Bank Powiatowy), 5) Hofman Mieczysław z Warszawy (dyrektor Banku Zw. Spółek Zarobkowych), 6) Krukowski Aleksander z Zamościa (Centralna Kasa Spółdzielcza), 7) Łukomski Stanisław z Łodzi (Bank Spółdzielczy), 8) Machnicki Janusz z Warszawy (C. T. R.), 9) Rdułtowski Konstanty z Baranowicz (Syndykat Rolniczy), 10) Ks. Szymański Kazimierz kanonik z Tomaszowa Mazowieckiego (Bank Spółdzielczy), 11) Sanne Paweł z Łodzi (Bank Przemysłowców Łódzkich), 12) Trawiński Franciszek z Łowicza (Bank Ziemi Łowickiej), 13) Węgrzycki Wacław z Kamiennej (Bank Spółdzielczy), 14) Wińcz Bronisław z Wilna (Spółdzielczy Bank Ludowy), 15) Wiśniewska Felicja z Płońska (Ziemiański Bank Spółdzielczy), 16) Śliwiński Ludwik z Warszawy.

Wnioski do działu spółdzielni kredytowych, postawione przez Zarząd Związku były następujące:

Sejmik Związku Spółdzielni Polskich w dniu 15-go grudnia 1925 roku stwierdza, że w dobie dzisiejszej głównem zadaniem polskiej spółdzielczości kredytowej jest czynna współpraca przy odbudowie krajowych kapitałów obrotowych.

Zważywszy, że zadaniu temu podołać mogą jedynie spółdzielnie zasobne, pracujące w oparciu o mocne fundusze własne i zgromadzone w swych środowiskach oszczędności, obejmujące większy teren działania i jednoczące członków, przynależnych do wszelkich zawodów i warstw gospodarczych.

Sejmik wzywa spółdzielnie:

by z całą energją powiększały swe kapitały własne — udziałowe, zasobowe i inne rezerwowe, mając na oku racjonalne ustosunkowanie kapitałów tych do funduszów obcych, użytkowanych przez spółdzielnie;

by nadal prowadziły wytężoną propagandę oszczędności, dążąc do zgromadzenia środków obrotowych na miejscu;

by przy podziale zysków rocznych unikały rozdrabiania tych zysków na rozmaite, najbardziej nawet godne poparcia cele, lecz całość możliwie tych zysków, po odpisaniu 10% na fundusz zasobowy, przeznaczały na wzmocnienie swych pozostałych kapitałów własnych;

by kapitałów uzyskanych w Banku Związku Spółek Zarobkowych i innych instytucjach bankowych nie wyczerpywały całkowicie, lecz pozostawiały zawsze część przyznanych sum, jako rezerwę przeznaczoną do wzmożenia pogotowia kasowego;

by swe czynne operacje kredytowe (udzielanie pożyczek i gwarancyj) uzależniały co do terminowości, stopy procentowej i wysokości sum od charakteru i rodzaju operacyj biernych, stosując jako regułę udzielanie możliwie licznych, lecz możliwie drobnych tanich pożyczek;

by z całą surowością wymagały od dłużników swych ścisłego przestrzegania ustalonych terminów płatności,

a prolongat udzielały w zupełnie wyjątkowych wypadkach i to jedynie co do części wydanej poszczególnemu członkowi pożyczki.

Zważywszy, że spółdzielnie kredytowe, przynależne do Związków, zrzeszonych w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, utworzyć mogą na terenie całego państwa jednolity i rozgałęziony aparat inkasowy,

Sejmik wzywa związkowe spółdzielnie kredytowe do usprawnienia czynności inkasowych i zlecenia czynności tych przedewszystkiem przynależnym do Unji Związków Spółdzielczych instytucjom kredytowym;

Sejmik zaleca Zarządowi Związku opracowanie, w porozumieniu ze wszystkiemi, przynależnemi do Unji związkami spółdzielczemi, wykazu spółdzielni, uzdolnionych do wykonywania czynności inkasowych oraz ustalenie stawek prowizyjnych i innych warunków tych czynności;

Sejmik wskazuje spółdzielniom kredytowym na nieodzowność natychmiastowego, po pobraniu należności z inkasa przesyłania należności tych zleceniodawcom, podnosząc z naciskiem niedopuszczalność w świetle prawa i uczciwości — najkrótszego nawet przetrzymywania zainkasowanych pieniędzy.

OGRANICZENIA DEWIZOWE DLA PRZECIWDZIAŁANIA SPEKULACJI.

W Nr. 120 „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało nowe rozporządzenie Ministra Skarbu, wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą.

Obrót pieniężny z zagranicą uregulowany był dotychczas rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 27 maja 1925 r. (Dz. U. Nr. 19, poz. 486). Rozporządzenie to miało na celu zapewnienie kontroli rządowej nad obrotem zagranicznym oraz zabezpieczenie przed spekulacją na tle małych różnic wahania złotego. Postanowienie to okazało się nie wystarczającem z chwilą, kiedy silniejsze zawahanie się kursu złotego podsyciło spekulację, szukającą zysków w grze na zwyżkę walut obcych. W tej sytuacji Rząd uznał za konieczne zaostrzyć obowiązujące w obrocie dewizowym normy, których liberalizm nie odpowiadał już nowowytworzonej sytuacji. Rozporządzenie p. Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z p. Ministrem Sprawiedliwości, wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach.

Pozostawiając wolny obrót wewnętrzny w walutach zagranicznych w bnknotach, ogranicza obrót dewiz zagranicznych jedynie do banków dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przy przekazywaniu walut dewizowych. Dotychczasowe udogodnienia, polegające na zastąpieniu wymagania dokumentów odpowiednią deklaracją, zostały skasowane, odtąd przedsiębiorstwa te będą zobowiązane przy przekazywaniu wypłat zagranicę uzasadniać wypłatę dokumentami (jak faktury i kwity celne). Wysyłanie pieniędzy zagranicę oraz do Gdańska przez pocztę zostało uzależnione od zezwolenia władzy skarbowej. Pozatem unormowane zostały przepisy co do poświadczeń przywozu walut do kraju, celem ich następnego wywozu dla uniknięcia stwierdzonych na tem polu, częstych nadużyć.

Zarządzenia te mają na celu utrudnienie spekulacji, zarówno w przekazywaniu waluty zagranicznej, jak i waluty polskiej zagranicę i powinny się przyczynić (równorzędnie z szeregiem środków, przedsiębranych przez Rząd w innych dziedzinach) do szybkiego opanowania sytuacji walutowej.

Ograniczenia te są następujące:

1) dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe, sprzedając klientom dewizy, są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewiz przez klienta, przyczem sprzedane klientowi dewizy bank winien wysyłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców;

2) paragraf 9 rozporządzenia dewizowego z dnia 27 maja 1925 r., zezwalający niektórym przedsiębiorstwom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracyj bez przedkładania faktur i kwitów celnych, został uchylony. Udzielający zleceń, o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym, w celu uzasadnienia swych zleceń, kwity celne (wzgl. wtórniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą, niż 1 listopada bież. roku, winni dodatkowo udowodnić, że należność za towar, wymieniony w takim kwicie celnym, nie została już przekazana zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracyj;

3) wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniędzy w gotówce w walucie polskiej, lub zagranicznej, wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty;

4) zaświadczenia wwozu uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zświadczeniach wartości, będą odtąd wydawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacania na rachunki zagraniczne wwiezionych wartości (wzgl. równowartości).

WEZWANIE RADY GIEŁDOWEJ.

Uświadamiając sobie powagę sytuacji, Rada Giełdowa w porozumieniu ze Związkami Banków w Polsce, zwróciła się do wszystkich banków i domów bankowych, mających prawa dewizowe, z wezwaniem, aby w obecnym przejściowym okresie starały się przeciwdziałać kształtowaniu kursów dewiz i walut pod wpływem nieuzasadnionych obaw, zamiast gospodarczo uzasadnionego ustosunkowania popytu i podaży. Rada giełdy pieniężnej wychodzi z założenia, że dzięki korzystnie kształtującemu się obecnie bilansowi handlowemu, gospodarczo uzasadniony, normalny popyt na dewizy może być zaspokojony normalnym przypływem dewiz z eksportu i innych źródeł. W dążeniu, aby w tym okresie przejściowym banki i domy bankowe uzgodnioną swą działalnością przyczyniły się do spokojnego kształtowania się kursu dewiz i walut na rynkach krajowych i przeciwstawiły się wszelkim wpływom, nie opartym na motywach gospodarczych. Rada giełdy pieniężnej w Warszawie, w porozumieniu ze Związkiem Banków w Polsce, wzywa banki i domy bankowe, mające prawo dewizowe, do przestrzegania następujących zasad:

1. Uwzględniać jedynie najpilniejsze żądania zakupu dewiz, a w tym celu dyrekcje instytucyj bankowych winny osobiście przeprowadzać jaknajściślejszą cenzurę żądań klijenteli, przestrzegając przytem zasady, że nawet uzasadnione gospodarczo zgłoszenia, których zaspokojenie w danej chwili nie jest konieczne, winny być przesunięte na termin późniejszy.

2. Nie wystawiać czeków na zlecenie osób i firm krajowych, z wyjątkiem wypadków zwrotu wkładów z rachunków, prowadzonych w obcej walucie, remitować sprzedawane klijentom dewizy bezpośrednio zagranicę w formie czeków lub wpłat, a nie wydawać czeków do rąk klijenteli, powstrzymywać się od sprzedaży obcych walut w notach, o ile w poszczególnych wypadkach nie zajdzie uzasadniona gospodarczo konieczność.

3. Redukować do minimum wykonywanie zleceń kupna dewiz za złote pochodzenia zagranicznego, udzielając pierwszeństwa zleceniom krajowym.

4. Wpłaty złotych na rachunki zagraniczne od klijenteli przyjmować z zachowaniem ostrożności i tylko wtedy, gdy tytuł zobowiązania, jego kwota i termin będą należycie udowodnione.

DRUGA SERJA POŻYCZKI DOLAROWEJ.

W dniu 1 marca roku przyszłego nastąpi termin płatności serji pierwszej premjowej pożyczki dolarowej. Powodzenie, jakiem cieszyła się pożyczka ta dotychczas, pozwala przypuszczać, że znaczna większość posiadaczy obligacyj tej pożyczki skłonna będzie wymieniać je nie na gotówkę, lecz na obligacje nowej pożyczki.

Wobec tego, Minister Skarbu złożył Radzie Ministrów projekt ustawy o wypuszczeniu serji drugiej premjowej pożyczki dolarowej. Projekt ten rozważany był na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, która upoważniła p. Ministra Skarbu do przedłożenia projektu ustawy tej Sejmowi.

Zaprojektowana serja druga premjowej pożyczki dolarowej przeważnie wzoruje się na serji pierwszej; wprowadzone zmiany oparte zostały na praktyce, osiągniętej przy sprzedaży serji pierwszej. A więc przedewszystkiem stwierdzone zostało, że serja pierwsza cieszyła się powodzeniem wobec premji wygranych, kwestja zaś oprocentowania grał rolę drugorzędną. Opierając się na tem, Ministerstwo Skarbu projektuje wypuszczenie serji drugiej pożyczki dolarowej bez oprocentowania, proponuje natomiast zwiększenie sumy wygranych premji. Przy opracowywaniu rozporządzenia wykonawczego mają być wprowadzone zmiany, dążące do ulepszenia pożyczki (zmiana ilości losowań, wysokości premji i t. p.).

Serja druga premjowej pożyczki dolarowej wypuszczona będzie na sumę 5 miljonów dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z terminem płatności nie dłuższym nad 5 lat od daty emisji. Ogólna kwota, przeznaczona do corocznego losowania premji, nie może przekraczać 500 tysięcy dolarów.

Wpływy, uzyskane z pożyczek, mają być obrócone na wykup obligacyj serji pierwszej, oraz celem wycofania części biletów zdawkowych.

ODSZKODOWANIE DLA ZREDUKOWANYCH.

Ponieważ wprowadzenie monopolu zapałczanego spowodowało redukcję części urzędników i robotników w fabrykach zapałek, więc zredukowanym przysługuje odszkodowanie na mocy ustawy o monopolu zapałczanym. Wypłata odszkodowania tego zależną jest od dostarczenia Ministerstwu Skarbu wykazów tych robotników i urzędników, którym odszkodowanie to się należy. Wykazy takie poszczególne fabryki zapałek obowiązane były złożyć Ministerstwu Skarbu do dnia 10 października r. b., jednakże niektóre z tych wykazów nadesłano Ministerstwu dopiero dnia 4 grudnia, pozatem prawie wszystkie przedłożone wykazy wymagają uzupełnień.

Ponieważ wobec tego sprawa wypłaty odszkodowania pełnego musi się przeciągnąć jeszcze przez pewien czas, więc Ministerstwo Skarbu, uwzględniając trudne położenie zwolnionych z fabryk zapałek robotników i urzędników, zarządziło dnia 5-go b. m. wypłatę zaliczek na poczet należnego odszkodowania robotnikom i urzędnikom tych fabryk, które nadesłały Ministerstwu Skarbu potrzebne wykazy przed dniem 1 grudnia r. b.

Zaliczki te mają być wypłacone w następującej wysokości:

1) urzędnikom fabrycznym w wysokości poborów 3-miesięcznych;

2) robotnikom i robotnicom, przyjętym do fabryk przed dniem 15 lipca r. b. (t. j. przed uchwaleniem monopolu zapałczanego) w wysokości zarobków 4-miesięcznych;

3) robotnikom i robotnicom, przyjętym do fabryk po dniu 15 lipca r. b., w wysokości zarobków 2-miesięcznych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA GRUDZIEŃ.

Preliminarz budżetowy na grudzień opiewa w dziale wydatków na administrację na 148,3 milj. zł. Wydatki na przedsiębiorstwa określane się w wysokości 1,5 milj. zł. Razem wydatki państwowe w grudniu przewidywane są w wysokości 149,8 milj. zł. W dziale dochodów preliminowano na administrację 111,8 milj. zł., dochód z przedsiębiorstw państwowych przewidywany jest w wysokości 4,1 milj. zł., dochód z monopolów państwowych w wysokości 33,9 milj. zł. W zestawieniu ogólnem dochodów i wydatków przewidziane jest zrównoważenie przy nadwyżce 76.655 zł.

ŚWIATOWY BILANS GOSPODARCZY.

Międzynarodowe Biuro Pracy ukończyło olbrzymie wydawnictwo, rozpoczęte w r. 1920, a zatytułowane: „Ankieta o produkcji"; dzieło to składa się z 8 tomów, zawiera 1 227 tablic statystycznych i 758 wykresów; omówione są w niem kolejno czynniki, które w okresie powojennym wywarły decydujący wpływ na stan produkcji, jak reformy społeczne (z 8-godzinnym dniem pracy na czele), brak surowców, dezorganizacja środków komunikacyjnych, demograficzne skutki wojny (70.000.000 osób zmobilizowanych, 10.000.000 zabitych, 7.000.000 inwalidów wojennych), przewroty w dziedzinie techniki produkcji, rozmieszczenia rynków zbytu, kursu walut poszczególnych państw i t. p.

Dwa ostatnie tomy „Ankiety" omawiają w szczególności środki zastosowane, lub zalecone przez poszczególne państwa, organizacje i międzynarodowe konferencje w celu zwalczania kryzysu gospodarczego (Konferencja finansowa w Brukseli w 1920 r., konferencja w sprawie transportów w Barcelonie w 1920 r., konferencja ekonomiczna w Genui w 1922 r., sanacja skarbu Austrji i Węgier w 1923 i 1924 r., plan Dawesa i t. d.). Ta część ankiety oświetla ponadto wszystkie fazy postępu, osiągniętego na drodze do powrotu do normalnych warunków gospodarczych, — postępu w bardzo znacznym stopniu zrealizowanego dzięki akcji międzynarodowej.

Ankieta o produkcji stanowi zatem rodzaj światowego bilansu gospodarczego okresu powojennego i przypuszczać należy, że stanie się ona cennem źródłem informacyjnem podczas obrad międzynarodowej konferencji ekonomicznej, zainicjowanej przez VI Zgromadzenie Ligi Narodów.

O USTRÓJ SĄDOWNICTWA HANDLOWEGO W POLSCE.

Zagadnienie przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce, jako posiadające niezwykle ważne znaczenie dla naszych sfer przemysłowo-handlowych, stanowić będzie przedmiot obrad na najbliższym zjeździe Izb Przemysłowo-Handlowych, który odbędzie się w Katowicach. Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, projekt przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce recypuje zasady dawnego ustawodawstwa austrjackiego, obowiązującego obecnie w Małopolsce. Normy te przewidują dla rozpatrywania stosunków prawnych, wynikłych z obrotu gospodarczego, tworzenie kompletów sądowych, złożonych z jednego sędziego handlowego i 2 sędziów-prawników, z których jeden przewodniczący. Tendencja tego projektu idzie w kierunku oddalenia się od typu wżytych w prawie polskiem, samodzielnych trybunałów handlowych, pomijając równocześnie zasadę ustrojową dawnych zaborów niemieckiego i rosyjskiego, gdzie element obywatelski posiada cyfrową i rzeczową przewagę nad prawniczym.

WYKUPYWANIE PATENTÓW.

Wobec ukazania się w prasie mylnych informacyj w sprawie rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe (patenty) na r. 1926, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania wymienionych świadectw na r. 1926 nie uległ żadnej zmianie, oraz, że świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. j. do dnia 31 grudnia 1925 r.

Zaznaczyć przytem należy, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ich bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym w wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14 od daty sporządzenia protokółu, władze skarbowe, w myśl postanowienia art. 112 tej ustawy, zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na r. 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia roku bież.

WYCOFANE ZNACZKI STEMPLOWE.

Z dnia 20 b. m. wycofane zostaną z obiegu znaczki stemplowe wartości 1 złoty.

Użycie tych znaczków po dniu wyżej wskazanym będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłat (należytości) stemplowych i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach o opłatach (należytościach) stemplowych.

Termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych 1-złotowych na znaczki tej samej wartości nowej emisji podane zostaną w osobnem obwieszczeniu.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy stan bezrobocia na całym terenie Rzeczypospolitej na dzień 14 listopada b. r. wyrażał się w następujących cyfrach: ogółem pozostawało bez pracy 231.764 osób wobec 207.410 osób w dniu 17 października 1925 r. Stosunkowo najznaczniejszy wzrost bezrobocia dał się zauważyć w woj. Łódzkim, dalej należy wymienić woj. Śląskie, województwa południowe i zachodnie. Z miast najznaczniejszy przyrost bezrobotnych wykazała Łódź, dalej Sosnowiec, Białystok i Warszawa. Należy zaznaczyć, że przytoczona cyfra bezrobotnych obejmuje tylko osoby zarejestrowane przez państwo, a więc różni się od faktycznej.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

W dniu 10 listopada cyfra ogólnego obiegu pieniężnego w Polsce wynosiła 693 milj. i 9 tys. zł. Z powyższej sumy na bilety Banku Polskiego przypadało 362 milj. zł. wobec 382 milj. zł. w dniu 31 października, zaś na bilety zdawkowe i bilon, nie wliczając w to sum, znajdujących się w kasach skarbowych 322 milj. zł. wobec 343 milj. zł. w dniu 31 października. Jak widać z powyższych cyfr obieg pieniężny w Polsce w listopadzie wykazał dalsze zmniejszenie o 40 milj. zł., przyczem cyfra biletów Banku Polskiego jest najniższą cyfrą od października r. 1924. Stosunek biletów zdawkowych do biletów Banku Polskiego wykazał również dalsze pogorszenie.

OBROTY IZB ROZRACHUNKOWYCH W POLSCE.

Obroty izb rozrachunkowych w Polsce w październiku 1925 zmniejszyły się w dalszym ciągu. Malenie cyfry obrotu ma miejsce od lipca. W październiku przedstawiono dowodów do wzajemnego skompensowania na ogólną sumę 124,631 tys. złotych wobec 158,134 tys. zł. we wrześniu, 177.635 tys. zł. w sierpniu i 197.986 zł. w lipcu b. r. Z powyższej sumy przypadającej na październik na izbę rozrachunkową w Warszawie wypada 94 milj. zł., na izbę w Poznaniu przypada 15 milj. zł., we Lwowie również 15 milj. zł. Z przedstawionych do rozrachunku dowodów wzajemnie skompensowano w Warszawie 52,5%, w Poznaniu 28% i we Lwowie 72%. Z powyższych danych wynika, iż naogół rola izb rozrachunkowych przez polskie sfery gospodarcze nie jest całkowicie wyzyskana, co ze względu na kurczenie się obiegu pieniężnego jest objawem bezwarunkowo niepomyślnym dla całokształtu życia gospodarczego.

OBROTY GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Obroty giełdy warszawskiej za miesiąc listopad wykazywały w sumie ogólnej 37,2 milj. zł. wobec 54,2 milj. zł. obrotu ogólnego w październiku. Z powyższej sumy na obroty walutami, monetami, banknotami i dewizami przypadało 35,9 milj. złotych. Zainteresowanie w stosunku do akcji uległo osłabieniu, czemu daje wyraz zmniejszona cyfra obrotów akcjami w listopadzie, wynosząca 457,8 tys. zł. wobec 729 tys. zł. w październiku b. r. W dziale papierów lokacyjnych zaznaczył się dalszy wzrost zainteresowania począwszy od sierpnia, który przyniósł najgorsze pod tym względem wyniki w ciągu całego b. r. Cyfra obrotu papierami lokacyjnemi wynosiła 891,2 tys. zł. wobec 882,7 tys. zł. w październiku, 790,9 tys. zł. we wrześniu i 626 tys. zł. w sierpniu. Jak widać z powyższych cyfr przeszło 90% obrotów ogólnych na warszawskiej giełdzie koncentruje się przy tranzakcjach walutowych i dewizowych.

LISTY DOLAROWE WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO.

Począwszy od dnia 8-go listopada b. r. Bank Polski dopuścił do zastawu 5% dolarowe listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie w odcinkach po 50 i 250 dolarów. Pożyczki pod zastaw tych listów mogą być udzielane w wysokości 75% wartości kursowej i 50% wartości nominalnej. Tymczasowo wobec ogólnego obniżenia wartości kursowej papierów procentowych pożyczki te, przez Bank Polski udzielane będą w wysokości 30 do 40% ich wartości nominalnej.

PODATEK MIEJSKI OD LOKALI W R. 1926.

Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu wydał rozporządzenie z dnia 26 października b. r. normujące stawki miejskich podatków od lokali. Podatek ten dla Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, Krakowa, Bydgoszczy, Wilna i Lublina wynosić ma 5% komornego lub wartości czynszowej. Wszystkie inne miasta będą pobierały 4%. Poszczególnym radom miejskim dozwolone jest uchwalać do powyższych granic stawki podatkowe, które to uchwały będą podlegać zatwierdzeniu przez wojewodów i dyrektorów izb skarbowych.

WKŁADY W INSTYTUCJACH KREDYTOWYCH.

Kryzys bankowy dotknął wszystkie instytucje kredytowe w zakresie stanu wkładów, jednakże nie w jednakim stopniu. Stosunkowo największą odporność wykazały kasy oszczędności, które mimo kryzysu i już b. ciężkiego położenia gospodarczego we wrześniu zdołały zwiększyć ilość wkładów. Październik jednak naogół zaznaczył się dużą zniżką w wysokości wkładów w bankach akcyjnych, zarówno terminowych, jak i bezterminowych. Zwiększyć ilość wkładów w październiku zdołało tylko 40 kas oszczędności w państwie oraz 69 współdzielni kredytowych.

OBIEG PIENIĘŻNY W ROSJI.

Komisarjat Finansów Rosji Sowieckiej zakomunikował, iż emisja czerwońca zostanie wstrzymana, a nawet cokolwiek zredukowana w ciągu najbliższego trymestru. Rezerwy złota w Rosji zwiększyły się w końcu bieżącego roku o pół miljarda rubli. Według obliczeń rządowych rezerwy te na dzień 1 stycznia wynosić będą 1200 milj. rb. W związku z tym faktem przewidywane jest zwiększenie obiegu złota.

WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI WE WRZEŚNIU I W PAŹDZIERNIKU R. B.

W ciągu dwumiesięcznego okresu wrzesień-październik r. b. wywieziono z Polski 87,3 tys. ton żyta, 30,9 tys. ton pszenicy, 38,3 tys. ton jęczmienia, 11,9 tys. ton owsa. Wywóz mąki pszennej był stosunkowo mały — około 1.000 ton, mąki żytniej wywieziono 3,9 tys. ton. Ilości zboża, wywiezione w okresie sprawozdawczym, są oceniane przez fachowców na czwartą część ogólnej ilości zbóż i mąki, dysponowanych na wywóz w roku bież.

WYWÓZ BYDŁA ROGATEGO Z POLSKI W PIERWSZEM PÓŁROCZU B. R.

Wywóz bydła rogatego w pierwszem półroczu b. r. zajmuje dość poważną pozycję w naszym eksporcie i zdradza w stosunku do ub. r. znaczne zwiększenie. Na pierwszem miejscu stoi Czechosłowacja, do której wywieziono 31.065 sztuk wobec 893 sztuk w analogicznym okresie roku ubiegłego. Do Austrji wywieziono w tym samym czasie 4.552 sztuki wobec 84 sztuk, do Niemiec 1.038 sztuk wobec 683 sztuk w okresie styczeń—czerwiec r. 1924. Zwiększył się równie wydatnie wywóz do innych krajów, wynosząc w okresie sprawozdawczym 4.753 sztuki wobec 44 sztuk. Ogółem wywieziono 41.390 sztuk wobec 1.704 sztuk w pierwszem półroczu 1924 r.

WYWÓZ DRZEWA I WYROBÓW DRZEWNYCH.

Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych w październiku wykazał pewne ożywienie w stosunku do września, zwłaszcza wyczuć się to dało w dziale wywozu papierówki, kłód i kloców, bali i desek podkładów kolejowych. Kompletny zastój trwał nadal tylko przy wywozie mebli i wyrobów bednarskich. Trudności, z jakiemi spotyka się obecnie wywóz naszego drzewa, nie rokują pomyślnej przyszłości w tej gałęzi wywozu w najbliższej przyszłości przy tym samym układzie stosunków. Naogół jednak wyniki wywozu w r. b. są znacznie korzystniejsze, niż zeszłoroczne.

WYWÓZ WĘGLA WZRASTA.

W pierwszej połowie r. b. wywóz węgla polskiego zagranicę wynosił przeciętnie 776 tys. ton, w czem wywóz do Niemiec 451 tys. ton. W październiku wywieziono 680 tys. ton, w listopadzie zaś 686 tys. ton, a więc pomimo, iż wywóz do Niemiec od lipca już został zamknięty, wywóz węgla polskiego wzrasta (w listopadzie w stosunku do lipca wykazuje wzrost, z pominięciem wywozu do Niemiec o 50% z górą) i zbliża się stosunkowo do tej cyfry, której sięgał przed zatargiem celnym z Niemcami.

PRZYWÓZ WYROBÓW WŁÓKIENNYCH DO POLSKI.

W październiku r. b. przywóz tkanin do Polski uwidocznił znaczną zniżkę, natomiast przywóz bielizny, odzieży, wyrobów tkanych był większy, niż we wrześniu. Obciążenie strony biernej bilansu handlowego przywozem tych wyrobów wynosiło w r. b. 151,6 miljn. zł., wobec 135,8 miljn. zł. w roku ubiegłym, licząc za 10 pierwszych miesięcy. W październiku zmalał prawie dwukrotnie przywóz tkanin bawełnianych, przywóz tkanin wełnianych wykazał zmniejszenie o 16%. Przywóz odzieży i bielizny utrzymał się mniej więcej na poziomie września. Jako objaw dodatni, należy zanotować, że przywóz omawianych towarów w październiku był znacznie niższy od przeciętnych miesięcy roku bież.

HANDEL POLSKO-FINLANDZKI.

Obroty handlowe pomiędzy Polską a Finlandją w pierwszem półroczu b. r. uległy przesunięciu układu stosunków na naszą niekorzyść, głównie z powodu znacznej redukcji naszego wywozu. Wartość przywozu w okresie sprawozdawczym wynosiła 690 tys. zł. wobec 534 tys. zł. w pierwszem półroczu 1924 r. Wartość wywozu natomiast spadła z 5.453 tys. zł. w pierwszem półroczu 1924 r. do 2.240 tys. zł. w okresie styczeń — czerwiec 1925 r. Skurczenie się wywozu należy przypisać przedewszystkiem nieurodzajowi i niepomyślnej konjunkturze wywozowej dla polskich produktów przemysłowych. Według opinji eksporterów cały szereg produktów wywozowych do Finlandji w r. 1924, nie wytrzymywał kalkulacji w pierwszym półroczu 1924 r. Bilans tego handlu zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 1.350 tys. zł. wobec 4.919 tys. zł. w pierwszem półroczu 1924 r. Możliwości handlowe z obu stron są całkowicie nie wyzyskane.

Z POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO NIEMIEC.

Położenie gospodarcze Niemiec w ciągu listopada uległo wybitnemu pogorszeniu. Brak kredytu krótko i długoterminowego, niedostateczna ilość kapitału, wysokie ciężary podatkowe oraz ograniczona możliwość zbytu na rynku wewnętrznym i zewnętrznym stanowiły splot przyczyn powodujących niepomyślną konjunkturę gospodarczą. Według komunikatu gospodarczego grupy D banków zło to pochodzi częściowo z tego faktu, że w czasie wojny i podczas inflacji został nadmiernie rozbudowany aparat produkcyjny Niemiec, w tym czasie kiedy w innych krajach pod tym względem stosowano duże ograniczenia i podział pracy. Ten nadmierny rozrost aparatu produkcyjnego ponad możliwości zbytu stanowi jeden z głównych powodów bieżącego ostrego kryzysu w Niemczech. Stosunkowo najtrudniejsze warunki panowały w ciężkim przemyśle, t. j. w górnictwie węglowym i rud żelaznych, oraz w hutnictwie, przemyśle żelaznym i przemyśle środków komunikacji. Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w kopalnictwie soli potasowych, przemyśle elektrotechnicznym i przemyśle włókienniczym.

UPADŁOŚCI W WIELKOPOLSCE.

W czasie pomiędzy 1 października a 20 listopada r. b. w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu zarządzono 11 postępowań upadłościowych i wyznaczono 22 nadzory sądowe. Czyni to za cały rok bieżący łącznie 94 nadzory sądowe i 48 postępowań upadłościowych. Zdaniem sfer gospodarczych, prowadzących swe interesy w Wielkopolsce, upadłości te i nadzory częstokroć mają charakter złośliwy.

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE WYROBÓW GOTOWYCH.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw rozporządzenie, wprowadzające uzupełnienie do ogłoszonego poprzednio rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 13 października w sprawie zwrotu ceł przy wywozie odlewów żeliwnych. Rozporządzenie to będzie zawierało nowe normy, dotyczące powierzania kontroli nad eksportem gotowych wyrobów metalowych Związkom Eksportowym, odpowiedzialnym przed Ministerstwem. W związku z tem, przewidywane jest również ogłoszenie specjalnych przepisów wykonawczych w tej mierze. Nowe te rozporządzenia posiadają bardzo poważne znaczenie dla przemysłu przetwórczego na Górnym Śląsku i będą stanowiły korzystny moment dla ich rozwoju.

REFORMA MONETARNA W AUSTRJI.

Z Wiednia donoszą, że rząd austrjacki ma zamiar wprowadzić z dniem 1 stycznia r. 1926 jednolity obieg pieniężny na obszarze państwa wprowadzając wyłącznie szyling i wycofując z obiegu dotychczas krążącą koronę. Jak wiadomo notowania na giełdzie wiedeńskiej są dotychczas robione w koronach, szyling zaś kursuje w charakterze monety pomocniczej.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY".

Opuścił prasę Nr. 24 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „W sprawie obecnego położenia gospodarczego i finansowego" (Opinja Centralnego Związku P. P., G., H. i F.); „Ogólne uwagi o sanacji naszych stosunków gospodarczych i skarbowych" — Władysław Zawadzki; „Report" — dr. Emil Spät; „Przemysł cynkowy w Polsce i jego podstawy rozwojowe" — dr. H. Sand; „Gospodarka Polskich Kolei Państwowych w roku bieżącym" — Janusz Dutler; „Kasy Chorych w cyfrach w 1924 r." — M. Jastrzębski; „Z finansowego położenia Francji" — (B.); „Z międzynarodowych stosunków finansowych" — K. L-x; „Zagadnienia handlu zagranicznego w Rosji" — S. Skrzywan; „Przegląd międzynarodowego rynku walut" — (L-x); „Najnowsze przegrupowania w przemyśle niemieckim" — T. T.; „Możliwości handlu z Persją" — dr. L. Pączewski.

Całości zeszytu dopełnia obfita kronika krajowa i zagraniczna, jak również szereg zestawień statystycznych.

POMOCE PROPAGANDOWE

KARNECIKI I MARECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.

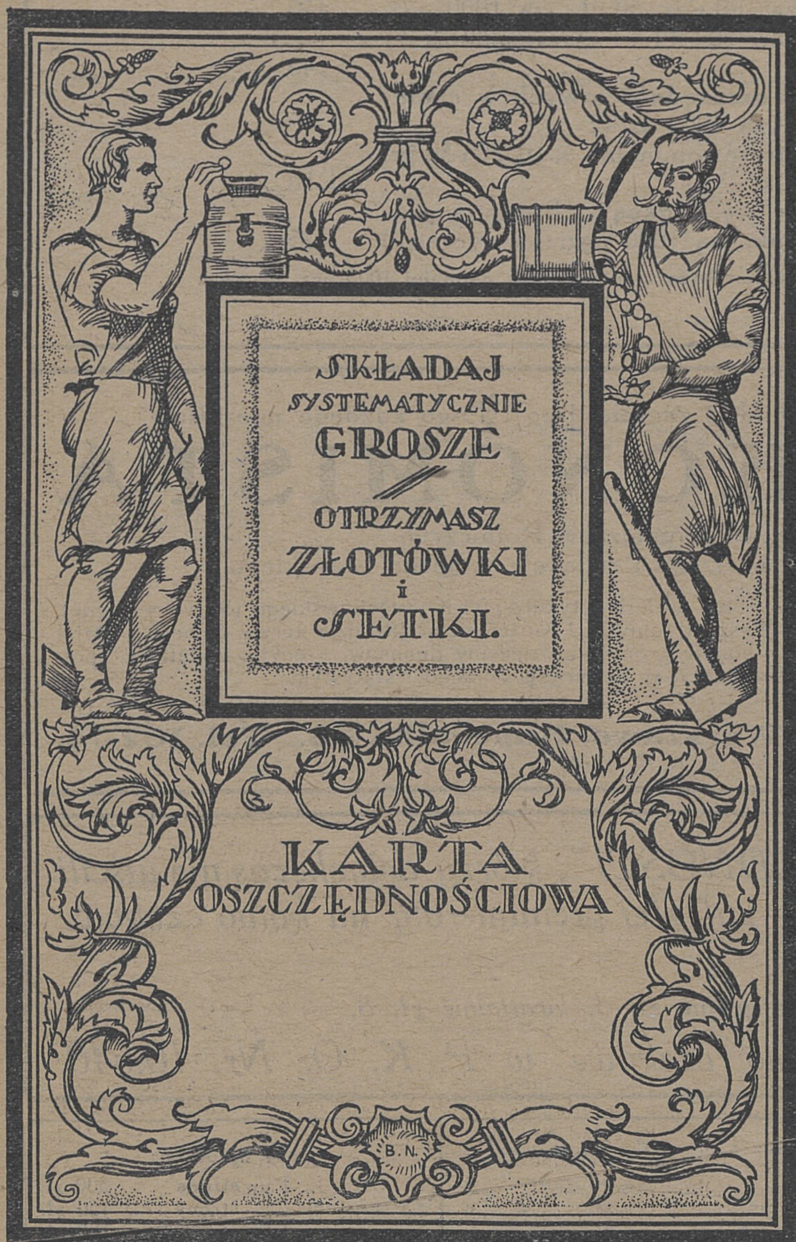
Duże zastosowanie w organizacji szkolnych kas oszczędności mają wypuszczone przez tyg. „Oszczędność" karty oszczędnościowe do nalepiania marek. Cel propgandowy został osiągnięty przez umieszczenie na wszystkich wolnych miejscach pięknych haseł i przysłów o oszczędności. Strony wewnętrzne zawierają piękny wierszyk M. Konopnickiej który przytaczamy:

Szanuj, drogie dziecię moje,
W małym ziarnku — przyszłe plony,
W małej kropli — przyszłe zdroje,
W szelągu — miljony,
W każdej myśli — zaród czynu,
Życie w chwili, co ucieka,
A sam w sobie szanuj, synu,
Przyszłego człowieka.

Ostatnia strona zawiera tablicę z wyliczeniem rezultatów osiąganych przez systematyczne odkładanie po 5 groszy dziennie. Pierwsze wydanie tych karnecików zostało wyczerpane w ciągu paru tygodni. Obecnie przygotowaliśmy nowe wydanie, dostosowane do zgłoszonych życzeń instytucyj oszczędnościowych. Karneciki te są nieco mniejsze od poprzednich i zawierają 60 pól do nalepiania marek.

Mareczki, wedle wzorów, podanych w N-rze 12 „Oszczędności", opiewające nominalnie na sumy 5, 10, 20 i 50 groszy. Wzory na sumy 5 i 10 gr. zostały wyczerpane. Przygotowujemy nowe wydanie, które w niedługim czasie się ukaże. Marki na sumy 20 i 50 gr. w dotychczasowem wydaniu znajdują się na składzie. Przypuszczamy, iż nowy nakład mareczek będzie gotowy w dniu wyjścia niniejszego numeru.

Cena karnecików: za 100 sztuk — 4,50 zł.; za 1.000 sztuk — 40 zł. Mareczki, mimo iż ceny papieru i farby podniosły się dostarczamy i z nowego nakładu po dotychczasowych cenach: 1 zł. 10 gr. za 1.000 sztuk



NOWE SKARBONKI.

Staraniem spółdzielczych organizacyj rolniczych zostały wykonane tanie skarbonki oszczędnościowe. Nadają się one doskonale dla szkolnych kas oszczędności, pragnących posiłkować się tanią skarbonką blaszaną.

Wygląd zewnętrzny, opracowany z uwzględnieniem potrzeb propagandowych, w kolorach. Całość niezmiernie miła dla oka i pociągająca.



Skarbonki te mogą być zamykane na kłódeczki, lub plombowane. To stanowi ich jedyną wadę, gdyż plombę łatwo zerwać, a kłódeczka kosztuje prawie tyle, co skarbonka (cena 60 groszy za sztukę).

Stosowane być winny specjalnie w szkołach początkowych, jako tania pomoc przy systemie marek oszczędnościowych, do przechowywania zebranych przez nauczyciela lub ucznia wkładów.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wszystkich odbiorców „OSZCZĘDNOŚCI", którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty, prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wynosi: miesięcznie zł. 3, kwartalnie zł. 8.

Wpłacajcie prenumeratę na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.	Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:	Ceny ogłoszeń:
Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.	Rocznie . . . 32 zł. Kwartalnie . . . 8 zł. Miesięcznie . . 3 zł.	Za tekstem: 1/1 strona . 300 zł. 1/2 strony . 150 zł. 1/4 strony . 100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność". sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.